KURJER ZACHODNI

»ISKRA« dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 12 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 160.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Po podpisaniu traktatu lozańskiego.



Podpisywanie umowy lozańskiej.

Ilustracja nasza przedstawia historyczny moment podpisywania umowy lozańskiej. W środku w okularach premjer angielski Mac Donald.



NIEMCY ZADOWOLENI.

Delegacja niemiecka na konferencję lozańską po powrocie do Berlina. Zarówno von Papen w środku w kapeluszu, jak i min. gospodarstwa prof. Warmbold oraz min. spraw wewnętrznych von Gayl (w okularach) mają miny zadowolone, bo Niemcy pozbyły się reparacyj.

OŚWIADCZENIE HERRIOTA.

PARYŻ. 11.7. Wczoraj o godz. 17.18 premjer Herriot przybył do Paryża. Tym samym pociągiem przyjechała delegacja angielska z Mac Donaldem na czele.

Herriot oświadczył dziennikarzom: „Rokowania były bardzo trudne, ale wynik ich jest doskonały. Najważniejszą rzeczą, którą należy mieć na oku przy ocenie wyników konferencji lozańskiej jest ścisła łączność między odszkodowaniami i długami międzysojuszniczemi. Wszystko zależy od umowy z Ameryką. Jeżeli rząd amerykański uzna traktaty lozańskie, jako zadowalające, jeżeli w sprawach długów zawarta będzie umowa zaspakajająca interesy wszystkich, wówczas traktaty lozańskie zostaną ratyfikowane i przyniosą dobre rezultaty. W przeciwnym razie każdy z kontrahentów zachowuje swobodę działania na własną rękę. Herriot podkreślił zasługi delegacji angielskiej na czele z Mac Donaldem. Anglicy dali w Lozannie dowód przyjaźni dla Francji, a uzgodnienie stanowiska Anglji i Francji pozwoliło dojść do celu".

Wojna domowa w okresie przedwyborczym.

Zasadzki i barykady na ulicach miast niemieckich.

BERLIN, 11.7. Ubiegła niedziela, a zwłaszcza ostatnia noc z niedzieli na poniedziałek zaznaczyła się w historji Niemiec wybuchem niesłychanie krwawych walk pomiędzy hitlerowcami a republikanami.

Po raz pierwszy oddziały republikańskie Reichsbaneru występowały wyraźnie jako strona zaczepna. W wielu wypadkach hitlerowcy ponieśli dotkliwe straty. Liczba zabitych w całej Rzeszy zdaje się być bardzo znaczna, a wiadomości z prowincji napływają w dalszym ciągu.

Narazie można sobie przedstawić przebieg walk w sposób następujący:

NA ŚLĄSKU.

Najpoważniejsze zajście, noszące charakter regularnej bitwy, rozegrało się wczoraj o godz. 11 wieczór w miejscowości Brieg pod Ohlau na Śląsku. Republikanie urządzili zasadzkę na powracających z manewrów hitlerowców. Przyjęto ich salwami rewolwerowemi. Dwaj hitlerowcy padli trupem na miejscu, trzej odnieśli ciężkie rany, a kilkunastu lżejsze.

Siły miejscowej policji w połączeniu z oddziałem landjegrów okazały się niewystarczające, wobec czego sprowadzono z Wrocławia na samochodach ciężarowych bataljon Reichswehry. Wojsko otoczyło miasto Brieg i wzięło udział w poskramianiu walk ulicznych. Jest to pierwszy wypadek bezpośredniego użycia Reichswehry podczas wojny domowej. Strzelanina w mieście pociągnęła za sobą dalsze ofiary. Kule raniły między innemi dwie kobiety, wyglądające z okien.

ZAMORDOWANIE DYREKTORA ZAKŁADÓW JUNKERSA.

W Dessau odbywał się w niedzielę wieczorem kongres lokalny organizacji hitlerowskiej.

Przed północą, przed gmachem klubu hitlerowskiego przejeżdżała wycieczka rowerowa Reichsbaneru, na której czele stał dyrektor naczelny zakładów Junkersa, inż. Feurerheit. Hitlerowcy powitali rowerzystów ogniem rewolwerowym z okien oraz z ogrodu. Inż. Feurerheit trafiony kulą w głowę, poniósł śmierć na miejscu. Pozatem siedmiu republikanów odniosło ciężkie rany ,a kilkunastu lżejsze.

Hitlerowcy tłumnie wypadli z ogrodu, krzycząc: „S. A. vorwärts" i zaatakowali rowerzystów pałkami gumowemi. Wywiązała się zacięta bójka. Ostatecznie republikanie ustąpili z placu. Zebrawszy dwadzieścia kilka porzuconych rowerów, hitlerowcy przenieśli je do ogrodu, połamali i ułożyli z nich stos.

Na wieść o zabiciu inż. Feurerheita, robotnicy zakładów Junkersa ogłosili mobilizację przeciwko hitlerowcom. O godzinie 5 rano sytuacja w Dessau była bardzo groźna. Do miasta ściągają liczne oddziały Reichswehry.

NAPAD NA DOM ZWIĄZKÓW ZAW.

W Eckernförde pod Kilonją odbywał się w niedzielę zjazd drobnych posiadaczy rolnych w gmachu regjonalnej centrali związków zawodowych. Późnym wieczorem hitlerowcy urządzili napad na lokal. Wtargnąwszy na salę posiedzeń, zasypali strzałami stół prezydjalny.

Od kul rewolwerowych ponieśli śmierć dwaj uczestnicy zjazdu. Pozatem kilkanaście osób jest rannych.

Bojówkarze, nie porzestając na urządzeniu masakry, zdemolowali doszczętnie cały lokal. M. in. porąbano pianino i inne meble.

HITLEROWCY W ZASADZCE.

Organizacje republikańskie Reichsbanerów urządziły dziś w nocy zasadzkę w górach Harcu, opodal miejscowości Neustadt na maszerujące oddziały S. A. Hitlerowców zaskoczyły znienacka promienie światła, wypuszczone na sygnał latarek acetylenowych.

Wywiązała się strzelanina. W wyniku jeden hitlerowiec został zabity, pięciu odniosło rany, reszta pierzchła.

W Dortmundzie Żelazny Front ogłosił wczoraj mobilizację swych członków przeciwko hitlerowcom. Miasto do późnej nocy znajdowało się we władaniu Żelaznego Frontu. Urządzano formalne obławy na członków oddziałów szturmowych S. A., których masakrowano pałkami. Dwaj hitlerowcy w stanie bardzo groźnym zostali przewiezieni do szpitala.

W Hamborn pod Duissburgiem, powracające do miasta oddziały hitlerowskie natknęły się na barykady. Jednocześnie z okien i z dachów zaczęto ich ostrzeliwać. Liczba rannych i zabitych jest nieznana, gdyż strzelanina trwała przez całą noc, a siły policyjne okazały się niewystarczające, by zlikwidować bitwę.

W Eibelstadt (Dolna Frankonja) rozegrała się w niedzielę krwawa utarczka. Jedna osoba jest zabita i 9 ciężko rannych, w tej liczbie jeden żandarm.

BOMBA W BREMIE.

Podczas walk ulicznych w Bremie policja usiłowała wczoraj interwencjować. Jeden z oddziałów, o nieznanej przynależności partyjnej, otoczono.

Wtedy to rzucona przez niewykrytego sprawcę bomba eksplodowała, zabijając na miejscu jednego policjanta, ciężko raniąc drugiego i kalecząc kilka osób. Dokonano sześciu aresztowań.

W Kamienicy (Saksonja) w mieszkaniu majstra tkackiego władze wykryły dziś w nocy tajny skład amunicji. Skonfiskowano 200 ręcznych granatów, około 100 rewolwerów i duże zapasy amunicji.

WIEDEŃ, 11.7. Na dworcu w Goess koło Leobem doszło wczoraj w południe do bójki między członkami heimwehry a socjal - demokratami, trzech członków heimwehry i dwóch socjal--demokratów ciężko ranionych odstawiono do szpitala. Pozatem wszyscy członkowie oddziału heimwehry zostali pokaleczeni.

Zaostrzenie się KONFLIKTU ANGLO-IRLANDZKIEGO.

LONDYN, 11.7. — Dzisiejsze dzienniki zamieszczają list otwarty sir Jamesa Mac Neilla, pełniącego obowiązki gubernatora Irlandji z ramienia Wielkiej Brytanji.

Sir Mac Neill uskarża się przed społeczeństwem angielskiem na bezustanne szykany ze strony rządu irlandzkiego i zapowiada, iż jeżeli de Valera nie przeprosi go niezwłocznie za wyrządzone mu afronty, to będzie musiał złożyć prośbę o dymisję. Gubernator przekazał prasie angielskiej odpisy swej korespondencji z de Valerą.

Komentując ten list prasa angielska, zgodnie oświadcza, że sytuacja jest poważna oraz, że prawdopodobnie nie uda się uniknąć konfliktu między rządem Wielkiej Brytanji a Irlandją.

Niezwykłe wykopalisko czy oszustwo?

Kobieta dzięki cudownemu widzeniu znalazła grób św. Metodego.

PRAGA, 11.7. — Spokojna i cicha wioska Stupawa, niedaleko Węgierskiego Hradyszcza, stała się w ostatnich dniach sławną na całą republikę czeskosłowacką i celem pielgrzymek tysięcy ludzi z całego państwa. Na górze, porosłej potężnemi bukami, znaleziono podobno grób pierwszego apostoła słowiańskiego Metodego. Historja znalezionego grobu św. Metodego jest niezwykła.

W Stupawie mieszka biedna wyrobnica, 58-letnia Klementyna Masztalerzowa. Kobieta ta jeszcze podczas wojny miała rozmaite objawienia religijne. Szczególnie często pojawiał się jej we śnie pierwszy biskup słowiański Metody i opowiadał jej rozmaite szczegóły z historji Czech. Zwracał się do niej z prośbą, aby odnalazła jego grób, będący w zupełnem opuszczeniu i zapomnieniu. Święty miał w boku krwawiącą ranę i przemawiał do niej anielskim głosem. Opowiedział jej, że zamordował go jakiś żołnierz niemiecki w klasztorze. Święty miał dalej mówić, że żołnierz ten był wynajęty prze biskupów niemieckich. Św. Metodego pogrzebano niedaleko klasztoru. Gdy wreszcie święty pokazał Masztalerzowej we śnie wśród buków na górze, gdzie ma się znajdować grób, kobieta usłuchała go i poczęła kopać w tem miejscu ziemię. Miejscowy proboszcz dowiedziawszy się o tem zakazał jej czynienia dalszych poszukiwań. Widzenie jednak powtarzało się. Masztalerzowa usłuchała wezwania i nająwszy za ostatnie pieniądze robotników rozpoczęła w środę nowe poszukiwania.

Gdy wykopano jamę głębokości 8 metrów, robotnicy natrafili na jakiś twardy przedmiot. Okazało się, iż jest to kamień nagrobkowy. Na płycie wyciosane były przedzielone krzyżykami słowa: „Solum † Veligr. † Archijerej † Methodius, a nieco niżej... Módl się za nas".

Z tego napisu zdawało się wynikać, że chodzi rzeczywiście o kamień z grobu św. Metodego, apostoła słowiańśtwa, biskupa solonicko-welehradzkiego.

Wiadomość o znalezieniu kamienia grobowego rozeszła się lotem błysakiwy po szerokiej okolicy. Na miejscu poczęły się gromadzić olbrzymie tłumy. Masztalerzowa stale przebywa na miejscu i informuje ciekawych o swoich widzeniach.

Ostatniej niedzieli, mimo nieznośnego upału, samochodami, autobusami, na rowerach przybyło około 5.000 ludzi, Droga prowadząca ze wsi na górę jest pełna pielgrzżymów. Zjawili się również przekupnie, którzy gęsto porozstawiali swoje stragany. W głębi bukowego lasu wykopana jest lejowata jama głębokości 13 metrów. Dokoła olbrzymi tłum który przygląda się nieustannej pracy ochotników, kopiących według wskazówek Masztalerzowej, aby dotrzeć do zwłok biskupa. Znaleziona płyta kamienna znajduje się u leśniczego Wintra, gdzie pilnuje go stale kilku chłopów. Masztalerzowa jest bohaterką. Dostosowała się świetnie do swej roli opowiada przybyszom o swych widzeniach. W niektórych momentach pada na kolana i modli się. Za jej przykładem idą wszyscy obecni i powtarzają za nią modlitwę do św. Metodego. Masztalerzowa następnie wstaje, udziela tłumom błogosławieństwa i... zbiera datki pieniężne.

Wśród tłumów rośnie wrogi nastrój do duchowieństwa, które odnosi się krytycznie do poczynań Masztalerzowej, ale nie jest w stanie jej przeszkodzić. Ponadto w tłumie panuje wzburzenie przeciw duchowieństwu, za to, że rzekomo oszukiwało naród, twierdząc, że zwłoki apostoła znajdują się pod ołtarzem w Velehradzie. Rozeszły się pogłoski, że ma przyjść żandarmerja i przerwać wszystwkie prace. To oczywiście wśród fanatycznego tłumu podziałało, jak grom.

Setki ludzi pozostało na noc na górze, modląc się ustawicznie, Masztalerzowa z dumą pokazuje staroświecki klucz, znaleziony w jamie. Klucz ten również ma pochodzić z grobu św. Metedorego. W nocy z soboty na niedzielę ukazał się jej święty napominając ją, by nie zaprzestała robót, że niedługo kilofy dotrą do jego zwłok. „Uważaj, bo jest tam i Pismo Święte" miał jej powiedziec apostoł we śnie. Ona sama, jak i tłumy wiernych są przekonane, iż niedługo robotnicy wykopią szkielet i biblję. Przy „grobie" syn Masztalerzowej, 27-letni Robert sprzedaje fotografje płyty na grobkowe, jako święte obrazki.

Wielkie wrażenie wśród tłumów zrobiła wiadomość o nagłej śmierci 60-letniego robotnika Kotiby. Kotiba, bliski sąsiad Masztalerzowej, w obecności tłumów wyśmiał się z jej widzeń i poszukiwań. Wówczas tylko Masztalerzowa zdołała go obronić przed samosądem tłumów. W trzy dni później Kotiba zmarł, co lud uważa za karę Boską.

Jak się okazuje, Kotiba był kiedyś operowany na gardło i część krtani zastąpiono mu rurką srebrną. Rurka ta osunęła mu się zbyt nisko, wskutek czego nastąpiło uduszenie.

Zlot Sokolstwa w Gdyni

Manifestacja braterstwa słowiańskiego.

GDYNIA, 11.7. W niedzielę zjechały do Gdyni zastępy sokołów pomorskich na zlot. Stawiło się 5000 ludzi, oprócz licznych delegacyj ze wszystkich dzielnic. Na zlot przybyły również delegacje sokołów jugosłowiańskich i czechosłowackich.

Otwarcia zlotu dokonał prezes Związku p. Adam Zamoyski. Witając przybyłych podkreślił prezes Zamoyski, że w Polsce panuje całkowita solidarność, gdy chodzi o sprawę wybrzeża morskiego. Bronić go będziemy wszyscy do ostatniej kropli krwi.

Szczególnie serdecznie witano Jugosłowian, którzy przybyli, aby zacieśnić węzły zawiązane w roku ubiegłym na zlocie sokolim w Splicie, nad brzegami Adrjatyku, kiedy na sztandarze sokolej żupy adrjatyckiej zawisła wstęga dzielnicy pomorskiej.

Prezes dzielnicy pomorskiej p. Kunc zaznaczył w swem przemówieniu, że zjazd odbywa się w 650 lat od chwili, w której Mestwin II, ostatni książę pomorski, testamentem zapisał Pomorze wraz z Gdańskiem Rzeczypospolitej. Zlot odbywa się również w przeddzień rocznicy Grunwaldu i jest świadectwem zbratania wszystkich Słowian od Adrjatyku po morze Baltyckie, w jednym zwartym froncie antyniemieckim.

Komisarz rządowy miasta Gdyni p. Zabierzowski witał zlot w imieniu władz i miasta. Widząc w zlocie święto idei sokolej, wzniósł kom. Zabierzowski okrzyk: „Wszechsłowiański Związek Sokolstwa niech żyje!"

GROB NA DNIE MORZA

znalazła załoga „Prometeusza".

PARYŻ, 11.7. Niema już żadnej nadziei na uratowanie załogi zatopionej łodzi podwodnej „Promteusz" — tak brzmi oficjalny komunikat admiralicji francuskiej.

Jednakże badania na miejscu katastrofy będą nadal prowadzone bez przerwy. Chodzi o ustalenie, czy wydobycie łodzi będzie możliwe.

Ministerstwo marynarki poleciło, aby na wszystkich okrętach zarówno wojennych, jak i prywatnych opuszczono flagi do połowy masztu na znak żałoby. Również ministerstwo spraw wewnętrznych wydało podobne zarządzenie. Chorągwie żałobne powiewają na wszystkich gmachach publicznych całej Francji.

PARYŻ, 11.7. Nurek, którem udało się dotrzeć i zbadać położenie zatopionej łodzi „Promoteusz" twierdzi, że dwie luki „Promoteusza" są otwarte. Przez jeden z tych otowrów posiłkując się reflektorem, nurek zbadał wnętrze zatopionej łodzi. Widział zmiażdżone i zniekształcone do niepoznania zwłoki jednego z oficerów.

Dziś odbywają się dalsze badania. Nurkowie orzekną, czy możliwe jest wydobycie łodzi.

Kapitan włoskiego okrętu „Artiglio" twierdzi, że jedyna możliwa droga jest następująca: Należy pozamykać szczelnie wszystkie luki i wieżyce, a następnie przez jedną z wyrzutni torpedowych doprowadzić do wnętrza łodzi powietrze. Jednakże admiralicja francuska nie wierzy w możliwość tego rodzaju przedsięwzięcia.. Podobną metodę usiłowano zastosować po pamiętnej katastrofie z angielską łodzią podwodną opodal Plymouth. Wysiłki spełzły wówczas na niczem, jakkolwiek nurkowiec angielski był trzykrotnie lżejszy od francuskiego.

Bezczelność bandytów

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

CHOCAGO, 11.7. — „Dziennik Polski" w Detroit opisuje ciekawy wypadek charakteryzujący stosunki bezpieczeństwa, istniejące obecnie w Ameryce i bezsilność władz wobec szajki gangsterów.

W dniu 16 grudnia 1930 r. dokonano napadu handyckiego na bank i zrabowano 60.000 dolarów. Jako jednego ze sprawców napadu aresztowano Danny Mc Georghegan'a, butlegera, którego bankierzy rozpoznali jako uczestnika napadu. Aliści towarzysze jego pozostali na wolności, nie mogąc doczekać się uwolnienia towarzysza, chwycili się wypróbowanego sposobu i rozpoczęli stosowanie bezwzględnego teroru wobec bankierów, którym grozili zamordowaniem. Bankierzy zwrócili się do policji, która dała im ochronę policjantów, strzegących ich stale w jednym z hoteli. Jednakże długotrwała ochrona stała się zbyt uciążliwa dla bankierów, którzy wreszcie zwrócili się do sądu z prośbą ażeby Danny Mc Goeghegan'a uwolnił. Prośbę tę poparła również policja, oświadczając, że walka z gengsterami jest trudna i tylko przez uwolnienie bandyty, będzie można zapewnić życie strzeżonych bankierów.

Wobec takich argumentów sąd został zmuszony do wydania rozkazu uwolnienia bandyty i gangster wyszedł z więzienia, mrugając znacząco do swych, oczekujących go kolegów.



PRETENDENT DO TRONU PORTUGALSKIEGO.
Krewny zmarłego króla Manuela książę Braganza, obecny pretendent do tronu portugalskiego oraz jego matka księżna Teresa Luiza Lewenstein-Wertheim.

Tragiczna śmierć dwu przyjaciółek

które związane sznurem utonęły w Wiśle.

W ub. niedzielę w Warszawie na Wiśle na wprost Klubu wioślarek policja rzeczna natknęła się na dwie topielice. Wydobyto je na wierzch, przewieziono do komisarjatu wodnego.

Okazało się, że sa to młode dziewczęta, ubrane zupełnie jednakowo, w czarne suknie z żółtemi kwiatami, związane ze sobą sznurem i paskiem parcianym. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych śladów, które mogłyby ustalić tożsamość. Niewiadomo było także, co sądzić o tak niezwykłej śmierci.

Czy dziewczyny popełniły wspólne samobójstwo, czy też popełniono w ten sposób wyrafinowanb, okrutną zbrodnię.

Rychło ustalono, tożsamość topielic.

Oto funkcjonarjusz policji Jakubczyk, zamieszkały przy ul. Widok nr. 21 zameldował władzom bezpieczeństwa, iż córka jego 17-letnia Roma w ubiegły piątek wyszła z domu i dotychczas nie wróciła. Jednocześnie z nią wyszła także z domu jej koleżanka, Helena Szczeblewska, również 17-letni i także nie wróciła do domu.

Skierowany do prosektorjum Jakubczyk rozpoznał w jednej z nich swoją córkę, a w drugiej jej nieodłączną przyjaciółkę. Wówczas w drodze licznych badań ustalono całą historję obydwu dziewcząt i tło, na którem zrodziło się samobójstwo. Jakubczykówna przyjaźniła się serdecznie ze swą koleżanką z ławy szkolnej, Heleną Szczeblewską, którą nazywała „Irką". Szczeblewska córka dorożkarza, była dziewczyną o nieszczęśliwym usposobieniu. Nauka szła jej trudno, warunki domowe były nienajlepsze, co stwarzało ciągle myśli o samobójstwie. Ostatnio Szczeblewska nie zdała do piątej klasy gimnazjum. Wówczas już zamierzała popełnić samobójstwo i napisała do Jakubczykówny list, w którym zawiadomiła ją o swem samobójstwie. Jednak do aktu rozpaczy nie doszło. Tem niemniej rodzice Jakubczykówny, widząc, że przyjaźń ze Szczeblewską wywiera fatalny wpływ na ich córkę, zażądali zerwania więzów przyjaźni. Ale Jakóbczykówna, która również w r.b. nie zdała z piątej do szóstej klasy nie zamierzała rozstawać się z przyjaciółką. Widywały się pokryjomu i kilkakrotnie widziano je, jak żywo rozprawiały, chodząc po ulicach miasta.

W piątek ubiegły Jakóbczykówna wyszła rano z domu, mówiąc, że idzie na plażę. Była ubrana w inną suknie, niż te, w której ją znaleziono. Widocznie później spotkała się ze Szczeblewską, razem kupiły jednakowe suknie i jedną parę rękawiczek. Poszły na plażę, zbadały teren Wisły i poszły dalej szukać ustronnego miejsca, w którem mogłyby popełnić samobójstwo. Według domysłów władz bezpieczeństwa doszły aż na Siekierki. Tam przebrały się, związały sobie ręce i rzuciły się do wody. Prąd wody zniósł je aż do mostu poniatowskiego. Tam wypłynęły z powodu płytkiej wody. Odzieży zrzuconej przez zmarłe nie znaleziono

Rewolta komunistyczna

wśród górników belgijskich.

BRUKSELA, 11.7. Strajk górniczy w okręgu Charleroi przerodził się w rewoltę. W ciągu dnia wczorajszego doszło znów do rozruchów, spowodowanych przez komunistów, którzy starają się o wydarcie kierownictwa tłumami z rąk związków socjalistycznych.

Koło Charleroi 1000 strajkujących udało się pod willę dyrektora wielkich zakładów metalurgicznych „Providence". Agitatorzy komunistyczni dali hasło do szturmu. Gdy tłum wezwania tego nie posłuchał, kilkunastu komunistów zdemolowało bramę i wtargnęło do garażu, skąd wyprowadzili dwa samochody dyrektora. Samochody zostały na ulicy oblane benzyną i podpalone.

Upojone tem widowiskiem kobiety wtargnęły do wnętrza willi i poczęły wynosić, co się tylko dało. W ślad za niemi poszli wkrótce mężczyźni, którzy wytoczyli na ulicę kilkanaście beczek wina, a następnie willę podpalili. W blasku płonącej willi i ogłuszających wrzasków, wszystkie wino zostało przez demonstrantów wypite.

Wojsko i żandarmerja skoncentrowane były w poszczególnych zakładach przemysłowych. Straż ogniowa i oddział wojska, które spieszyły na ratunek do płonącej willi, zostały zatrzymane przez tłum. Zanim nadeszły posiłki policyjne, tłum się rozproszył.

Koło Jumet doszło wczoraj do groźnych starć między tłumem a policją. Ogółem ranionych zostało wczoraj 10 strajkujących i kilku policjantów.

Wobec tych wypadków przywódcy socjalistyczni postanowili ogłosić w okręgu Charleroi strajk generalny, który ma objąć wszystkie zakłady przemysłowe. Stawiają oni następujące żądania: utrzymanie zasiłków dla bezrobtnych, rozdział pracy pod kontrolą związków zawodowych, zaprzestania redukcji płacy i zapewnienia pewnego minimum zarobków, uchwalenie przez parlament ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy, zniesienie opłat i ceł na produkty żywnościowe.

Równocześnie socjaliści wzywają do zachowania spokoju i niedawania posłuchu nieodpowiedzialnym agitatorom.

Policja aresztowała szereg przywódców, u których znaleziono dokumenty, stwierdzające, iż rozruchy wczorajsze są przedewszystkiem ich dziełem.

Pod nóż gilotyny

ZA ZAMORDOWANIE BRATA.

MARSYLJA, 11.7. Donoszą z Montbrison, że w ub. piątek w obecności władz sądowych i przedstawicieli prasy wykonano wyrok, skazujący na karę śmierci przez zgilotynowanie Antoniego Martin'a. Martin we wrześniu r. ub. zamordował brata swego Jana dla ułatwienia sobie współżycia z żoną jego Izabellą. Izabella Martin, skazana za współdziałanie w zbrodni na karę śmierci, została w ostatniej chwili ułaskawiona przez zamianę kary pierwotnej na dożywotnie ciężkie więzienie.

Pogoda na dziś.

Rankiem opary. W ciągu dnia pogoda słoneczna, o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Bardzo ciepło. Słabe wiatry wschodnie.

LIKWIDACJA ODSZKODOWAŃ.

Nie jest jeszcze znany dokładnie tekst umowy lozańskiej w sprawie odszkodowań, a zwłaszcza dosłowne brzmienie deklaracji politycznej, będącej wstępem do paktu, a dokoła której skoncentrowała się ostateczna walka na konferencji.

Z tego, co wiemy, widać wyraźnie, że sprawa odszkodowań została ostatecznie zlikwidowana. **Część traktatu wersalskiego, dotycząca reparacyj, została zniesiona.** Francuzi twierdzą, że traktat został w tym punkcie „wyczerpany". Niemcy wolą nazywać to, co się stało w Lozannie, wprost „**rewizją" traktatu**, gdyż termin ten stwarza dla nich precedens do dalszej akcji w kierunku znoszenia postanowień pokojowych.

Kanclerz v. Papen postawił zresztą sprawę wyraźnie. Wobec tego, — dowodził w Lozannie — że państwa sprzymierzone rezygnują z odszkodowań, powinny się one zgodzić również na usunięcie z traktatu wersalskiego moralnej podstawy do odszkodowań, zawartej w art. 231 traktatu, który mówi o odpowiedzialności Niemiec za wojnę. Końcowa akcja niemiecka w Lozannie zmierzała też w kierunku wykreślenia z traktatu art. 231. Akcja ta nie została uwieńczona całkowitym sukcesem, ale kanclerz von Papen w oświadczeniu swojem, wydanem po dojściu do ugody w Lozannie, wyraźnie zaznaczył, iż rząd niemiecki posiada obecne tytuły prawne i moralne do dalszej walki o usunięcie art. 231.

Drugie żądanie polityczne p. von Papena dotyczyło równości zbrojeń. Wysunął je kanclerz Rzeszy w pewnej chwili obrad wzamian za zgodę swoją na podwyższenie ostatecznego ryczałtu reparacyjnego z 2 miljardów na 2 miljardy 600 miljonów marek. A więc za 600 miljonów marek miała się Francja zgodzić na udzielenie Niemcom prawa do zbrojenia się, czyli na usunięcie z traktatu wersalskiego części, dotyczącej rozbrojenia Niemiec. I ta pretensja została odrzucona.

Oba jednak polityczne postulaty delegacji niemieckiej świadczą, jak daleko już zaszły pretensje Niemców. **Wzamian za zwolnienie ich z odszkodowań domagali się jeszcze wyraźnej, politycznej rewizji traktatu wersalskiego.** O tem, żeby sami uczynili jakie ustępstwa, aby dali nowe gwarancje bezpieczeństwa, o czem początkowo w Lozannie myślano, ani słyszeć nie chcieli.

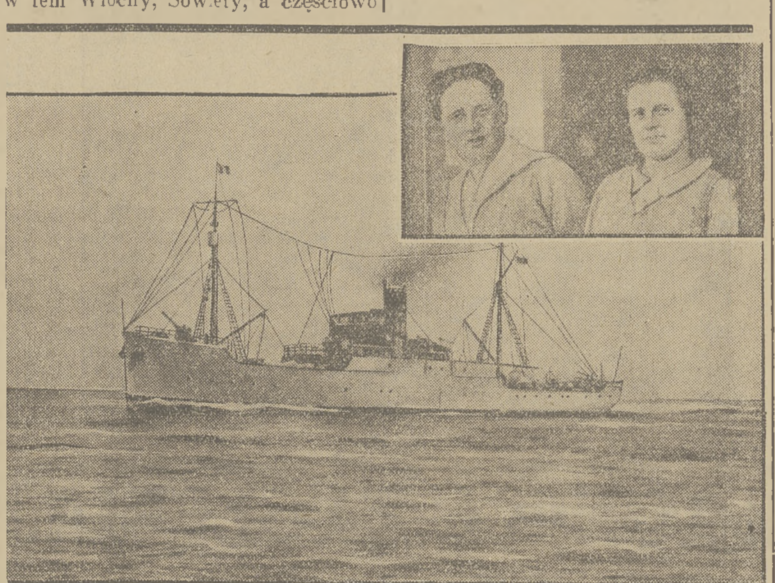
Oczywiście Niemcy nie osiągnęły tak zwanego „wytarcia gąbką" rachunków wojennych. Było to niemożliwe. Ale uzyskali trzyletnie moratorjum, a następnie zapłacić mają wszystkiego 3 miljardy marek ryczałtu i to w formie, która może stać się problematyczną.

O ustępstwach Francji świadczy fakt, że pretensje swe zredukowała w Lozannie z 8 miljardów na 3 miljardy, to jest mniej więcej tyle, ile wynosiła dwuletnia rata planu Younga. Niemcom z tego, co umówione było niedawno na konferencji w Hadze, skreślono 35 miljardów marek, czyli 75 proc. ogólnej, ustalonej tam sumy. Niemcy zapłaciły dotychczas jakie 20 miljardów marek odszkodowań, gdy tymczasem na konferencji pokojowej chciano od nich żądać 300 miljardów, a sam delegat niemiecki, hr. Brockdorff-Rantzau, ofiarowywał wówczas 100 miljardów marek, co odrzucono jako niewystarczające. Cyfry te świadczą, jak Niemcom udało się wykręcić — przy pomocy Anglji, której obecnie zależy przedewszystkiem na odzyskaniu z Rzeszy prywatnych kredytów tam „zamrożonych" — z odpowiedzialności za szkody, poczynione przez ich wojska w czasie wojny, gdy tymczasem ziemie niemieckie uniknęły wszelkich spustoszeń.

Plan Younga przestał istnieć. A trzeba pamiętać, że i nasza, słynna, ratyfikowana, umowa likwidacyjna uważana była, jako część planu Younga. Ten już nie istnieje, ale pozostały trwałe, „rezultaty" jakie przyniosła umowa likwidacyjna...

Wejście w życie umowy lozańskiej **uzależnione jest obecnie od identycznego skreślenia** długów wojennych przez Stany Zjedn. Czekają więc dyplomację dalsze pertraktacje, między ustalonym podobno w Lozannie „wspólnym frontem" europejskim, a Stanami Zjednoczonemi.

Z chwilą zawarcia umów w Lozannie została wykreślona VIII część traktatu wersalskiego (odszkodowania). W Genewie toczą Niemcy walkę o zniesienie tej części traktatu, która dotyczy zbrojeń. Pomagają im w tem Włochy, Sowiety, a częściowo Anglja i Ameryka. Z traktatu wersalskiego pozostaną już niedługo w całości jedynie postanowienia terytorjalne. I zapewne Niemcy są przekonani, że i na nie przyjdzie kolej. **Z tem musi się liczyć Polska zwłaszcza, że mieć będzie teraz do czynienia z Rzeszą, zwolnioną nietylko z poważnego długu zewnętrznego, ale i z ograniczeń gospodarczo-finansowych, jakie na nią jeszcze nakładał plan Younga.**



OKRĘT AILETTE,
który pierwszy dał wiadomość o katastrofie „Prometeusza". U góry z prawej rybak Nicol i jego żona. Nicol uratował z „Prometeusza 6 marynarzy i komendanta.

Na szlaku dziejowym żydów.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 423 SKŁ. GŁÓW.: ADMIN. „MYŚLI NARODOWEJ", WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17)

ŻYDZI — ARABOWIE — ISLAM.

Do najbardziej zajmujących rozdziałów dziejów żydostwa należą stosunki jego z Islamem (str. 63-68):

— Stosunki żydów z koczowniczemi plemionami arabskiemi były starej daty, że wspomni się tylko władzę żydów nad Arabami w Egipcie. I sam półwysep arabski był już zasiedlony przez żydów, tak, że członkowie tajnego związku zelotów, którzy po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa schronili się do Arabji, znaleźli tam liczne grona współwyznawców. Żydzi tamtejsi bywali nieraz przywódcami szczepów arabskich, trudnili się przy pomocy żydów perskich handlem z Persją i rozbójnictwem. Dzięki wyższości kulturalnej wywierali znaczny wpływ na życie i wierzenia Arabów; głównym centrem, skąd promieniowało żydostwo na ludność półwyspu, stała się Jathribu (Medina). „Żydom zależało wiele na tem, aby Arabowie uważali ich i uznawali za lud spokrewniony" (H. Graetz, t. IV. str. 221). To też wmówili im pochodzenie od wspólnych przodków. „Arabowie zaś radzi, że się w ten sposób rozszerzyły szczupłe ramy ich wspomnień dziejowych, sięgając aż do patrjarchów żydowskich, przyjęli na wiarę owe argumenty" (H. Graetz, t. IV. str. 222).

Dzięki takim środkom uzyskali żydzi wszelkie swobody na półwyspie i pozyskali wśród Arabów szeregi prozelitów judaizmu, wśród których nie brakło i szeików „Epokowym atoli wypadkiem było przejście na religję żydowską potężnego króla Jemenu" (H. Graetz, t. IV. str. 222). O tych sukcesach judeaizmu dotarła napewno wieść do kierownictwa żydowskiego w Babilonji, gdyż stosunki kupieckie były nader ożywione. Niewątpliwie nie bez wiedzy Babilonji postarało się żydostwo arabskie wyzyskać dynastję żydowską w walce z chrześcijańskiem Bizancjum. Następca króla-prozelity (Abu Kariby) Zorah-Dhu-Nowas (520-530 po Chr.) zżydział już do tego stopnia, że przybrał na tronie imię Jusuf (Józef). Nadawał się wobec tego doskonale do przeprowadzenia zaczepnej akcji w imię pragnień żydowskich. Zaczął od mordowania kupców chrześcijańskich i przeszedł do masowych mordów chrześcijan, gdzie tylko mógł ich dosięgnąć.

W obronie chrześcijan wystąpił król etiopski Elesbaa, gorący chrześcijanin i przeprowadził swe hufce przez morze Czerwone przy pomocy floty bizantyńskiej. Zwycięskie jego wojska położyły kres państwu żydowskiemu w Arabji. Wynikiem tej awanturniczej polityki żydowskiej były pogromy żydów, dokonywane przez samą ludność arabską, mszczącą się za ściągnięcie najazdu na kraj.

Pod koniec VI w. żydzi zdołali się dopiero podnieść po otrzymanych ciosach. Zwłaszcza w Jathribie (Medinie) odzyskali swe dawne znaczenie.

„Judaizm nietylko zjednał sobie niektóre plemiona arabskie i zaszczepił wśród synów pustyni pewne niezbędne urządzenia, ale **zbudził też założyciela nowej religji, którego działalność** zatoczyła szerokie kręgi w dziejach powszechnych i aż po dziś dzień przejawia się w skutkach. Mahomet „prorok z Mekki i Jathribu" nie wyszedł wprawdzie z łona judaizmu, lecz bądź co bądź był jego wychowankiem. Z judaizmu zaczerpnął podnięty do stworzenia na fundamencie państwowości nowej religji, która pod mianem islamu oddziałała nawzajem potężnie na ukształtowanie się dziejów żydowskich i rozwój żydostwa" (H. Graetz, t. IV. str. 228).

Nauczycielem Mahometa miał być Mekkańczyk, Waraba Ibn Naufal, który przyjął judaizm. „Pierwsze nauki Mahometa... miały zabarwienie nawskroś żydowskie" (H. Graetz, t. IV, str. 228). Przez jakiś czas miał Mahomet nawet sekretarza żydowskiego, który wyręczał w pisaniu niepiśmiennego proroka. Natrafiwszy na opór w Mekce, ucieka Mahomet do centrum arabskiego żydowstwa, do Jathribu (Mediny) w r. 622 po Chr. Od tej daty rozpoczyna się liczenie nowej ery przez kalendarz mahometański.

Niebawem jednak otrząsł się Mahomet z bezpośredniej zależności od żydów i zwrócił się nawet przeciw nimż. Ogłosił przeciw Surę, zwana Surą Krowy, w której zarzucił im złamanie przymierza z Allahem. Nakazał odtąd wiernym, by przy modlitwie zwracali się twarzą do Mekki, nie zaś, jak przedtem, do Jerozolimy. Najoporniejszych żydów zmusił do opuszczenia Arabji.

Na nic zdały się próby żydów, by pozbyć się zbuntowanego proroka za pomocą trucizny lub innego podstępu. Nie odniosło nawet skutku podjudzenie kilku plemion arabskich do wyprawy na Medinę. W rezultacie Arabowie odstąpili żydów, zaś Mahomet urządził im pogrom. Udało się jedynie żydom wypróbowanym sposobem podsuwać mu raz po raz nałożnice żydówki, Richanę, Safję i Zajnabę. Zajnaba dokonała skrytobójczego zamachu na proroka. Mahomet skosztował kawałek przyrządzonego przez nią zatrutego uda wielbłądziego, lecz wypluł zaraz. Mimo to, chorzał odtąd aż do śmierci.

Mahomet wymknął się żydom i uzbroił tysiączne rzesze fanatycznym duchem nowej wiary. Impreza żydowska, mimo to, że nie stała się tem, czego chcieli inicjatorzy, w wyniku swym przyniosła Izraelowi niezmierzone korzyści. Zamiarem kierowników żydostwa było niewątpliwie wyzyskać przygotowany od wieków grunt w Arabji do zdobycia sobie olbrzymich kadrów prozelitów, którzyby z mieczem w ręku uderzyli na kraje chrześcijańskie, jako przednia straż żydostwa.

Nie powiodła się wprawdzie w całości pierwsza i istotna część programu. Islam zachował niezależność organizacyjną od kierowników judaizmu, lecz przesiąknięty został żydowską wyłącznością wobec obcych i nienawiścią do chrześcijaństwa. Te dwa czynniki starczyły na to, aby wojska islamu runęły na kraje chrześcijańskie, zaś żydom pozwoliły zbierać korzyści ze swych zwycięstw. Odtąd los żydów, mimo niejednokrotnych zatargów z wyznawcami Allaha, **na kilka wieków sprzęgł się nierozerwalnie** z ich fortuną. Dzięki islamowi powiodło się żydom naprawić klęski, będące skutkiem lekkomyślnego zniszczenia cesarstwa rzymskiego i wtargnąć ponownie do Europy.

Rozsiani wszędzie żydzi zdradą ułatwiali pochody wojsk muzułmańskich. Wkrótce wskutek zdrady wpadły w ręce Arabów Cezarea (palestyńska) i Jerozolima (636 po Chr.) Za zgodą żydów i Babilonja przeszła pod panowanie kalifów arabskich. Nic dziwnego, wszak kierownictwo nie mogło pozostać odcięte od terenu ważnych wydarzeń.

Wkrótce przechodzi pod panowanie arabskie Egipt, a niebawem i cała Afryka północna.

„Stosunki między żydami, a muzułmanami w wielu krajach bardzo dobrze się ułożyły, a prawie w żadnym kraju muzułmańskim nie znano systematycznych prześladowań religijnych i przymusowych nawracań. Już za następnego kalifa, Alego, odegrali żydzi perscy niepoślednią rolę: około 90.000 żydów złożyło hołd temu monarsze i tem roztrzygnęło na jego korzyść spór o tron po proroku" (Dr. Majer Bałaban: Historja i Literatura żydowska, t. II, str. 21).

Czując się tak dobrze pod rządami kalifów, mogli już żydzi z Afryki północnej spoglądać pożądliwie na europejski brzeg morza śródziemnego, gdzie krzewiło się chrześcijaństwo, a rozsiane gęsto skupienia żydowskie pozbawione były naogół politycznych wpływów.

Ograniczenia praw żydowskich w owym czasie uzasadniono właśnie brakiem zaufania do ich postępków.

Tymczasem nadszedł moment, w którym żydzi mogli już zrzucić maskę.

„Weszli w porozumieniu ze swymi szczęśliwymi braćmi afrykańskimi, zamierzając, prawdopodobnie przy pomocy prących naprzód mahometan i niezadowolonych magnatów krajowych, obalić państwo Wizygotów (r. 694) (H. Graetz, t. V, str. 16).

Spisek tym razem został odkryty i winni ponieśli zasłużoną karę.

Ale w kilkanaście lat potem w r. 710 „żydzi, którzy różnymi czasy wyemigrowali z Hiszpanji i ich nieszczęśni współwyznawcy na półwyspie połączyli się ze zdobywcą muzułmańskim Tarikiem, który przeprowadził z Afryki do Andaluzji żadne boju zastępy" (H. Graetz, t. V, str. 16).

Bitwa pod Xeres de la Frontera (711) rozstrzygnęła o losach chrześcijaństwa na półwyspie iberyjskim. Po tem zwycięstwie „wtargnęli zwycięscy Arabowie w głąb kraju, popierani wszędzie przez żydów" (H. Graetz, t. V, str. 17). Bramy stolicy kraju, Toledo, otwarli żydzi zdradziecko przed wrogiem (712) i urządzili pogrom chrześcijan. Fala muzułmańska rozlała się po przez cały półwysep iberyjski i wtargnęła aż do Francji. Tu żydzi wydali Arabom miasto Tuluzę. Dopiero klęska wojsk arabskich między Tours, a Poitiers ocaliła chrześcijaństwo.

Umocnienie się panowania islamu w Hiszpanji pozwoliło żydom na silne usadowienie się tuż u wrót znienawidzonego chrześcijaństwa. Następuje dla żydostwa okres prawdziwego rozkwitu jego wpływów ideowych i politycznych. Dojrzewa powoli stan rzeczy, w którym kierownictwo światowe żydostwa może się przenieść z Babilonji do Hiszpanji.

Z DNIA.

BIEDNY TASIEMKA.

„Walka", centralny organ P. P. S. „dawnej Frakcji rewolucyjnej" i jej przywódcy głośnego piłsudczyka Jaworowskiego poświęca wstępny, gloryfikujący artykuł... Tasiemce. Pisze:

Po odzyskaniu Niepodległości dalej wiernie służył Partji i Państwu. Podczas inwazji bolszewickiej niezmordowanie prowadził werbunek i agitację. Za nieustraszone stanowisko wobec komunistów nienawidzony przez wrogów, szanowany przez towarzyszów.

Brał udział w każdej ważniejszej akcji politycznej na terenie Warszawy: między innymi w czasie walki o obronę Sejmu i Prezydenta Gabrjela Narutowicza, w czasie rewolucji majowej.

Był dobrym, uczynnym towarzyszem — dzięki swemu dobremu sercu i chętnie udzielanej pomocy zaskarbił sobie wdzięczność jednostek szlachetnych, lecz padł również ofiarą prowokacji i oszczerstwa.

Natomiast bratni organ sanacyjny „Gazeta Polska" nazywa tego „uczynnego towarzysza" co „zaskarbił sobie wdzięczność jednostek szlachetnych", „wiernie służył partji i państwu" oraz „brał udział w czasie rewolucji majowej" — „łobuzem", i „hochstaplerem.

Jesteśmy świadkami nieporozumienia w najbliższej rodzinie.

Bibljoteki w szkołach
ŚREDNICH I POWSZECHNYCH.

Według ostatnich zestawień, na ogólną liczbę 743 szkół średnich na terenie całej Polski w ubiegłym roku szkolnym 734 posiadały bibljoteki, obejmujące 2.603.000 tomów.

Z ogólnej liczby 26.401 szkół powszechnych, bibljotek posiadało 23.933 szkoły. Liczba tomów w tych bibljotekach wynosiła 4.429.000.

HYGIENA.

O opalaniu się.

Plaża! — Magiczne wprost słowo podczas kanikuły lipcowej, jak różnie stopniowane w pojęciu jednostki — od kawałka piaszczystego miejsca wśród łąk przybrzeżnych nad naszemi rzekami do wyrafinowanych zbytków luksusowych kąpielisk morskich.

A jednak wspólne jest źródło i w równej mierze udziela się ono wszystkim tym, którzy tłumnie z murów miejskich spieszą na łono natury: Ciepłe promienie lipcowego słońca. Łatwo rozpoznać tu „nowicjuszów" o białym wyglądzie „zimowej" jeszcze skóry od bywalców, którzy zdążyli już kolor pierwotny zmienić na bronz.

Ustaliło się już ogólne pojęcie, że poddanie swego ciała działaniu promieni słonecznych korzystny wywiera wpływ na nasze zdrowie, mało jednakowoż znana jest bliżej geneza owej metarmofozy naszej skóry, która tak dobitnie rzuca się w oczy. Słońce nasze posiada jak wiadomo, promienie różnorakie, nietylko pod względem ich intensywności, ale również ich jakości. Dla organizmu naszego wchodzą w rachubę przedewszystkiem dwa rodzaje promieni: czerwone i t. zw. ultrafioletowe czyli pozafiołkowe. Dla naszego oka różnica ich nie jest widoczna, oddziaływania natomiast na skórę naszą są zasadniczo różne. Pierwsze bowiem odczuwamy bezpośrednio, są to promienie wywołujące w nas uczucie ciepła, ogrzewają one nasze ciało. Drugie natomiast, znane też pod nazwą „słońca górskiego", nie powodują podczas swego działania żadnego odczynu naszego organizmu. Reakcja natomiast następuje później i to w postaci zaczerwienienia skóry, t. zw. rumienienia. O czyn taki występuje oczywiście tylko w miejscach odzieżą niepokrytych. Promienie te bowiem nie mają zdolności przenikania, jak to obserwujemy u promieni Roentgena — ciał stałych. Przy zadziaływaniu częstszem obserwujemy gromadzenie się barwników w naszej skórze, którego koncentracja dochodzi do takiej ilości, że skóra z biegiem czasu nabiera wyglądu znacznie ciemniejszego, potęgującego się w miarę dalszego opalania się, do odcienia ciemno-bronzowego.

Reakcja ta, mianowicie zmiana barwy naszej skóry, jest czynnikiem dla naszego organizmu niezmiernie ważnym. Promienie pozafiołkowe, których wysokie właściwości lecznicze w ostatnich czasach dopiero w całej pełni zostały poznane, nie zatrzymują się tylko na powierzchni skóry, a raczej wdostają się w głąb, zostają „wchłonięte" przez organizm i tak jak każde inne lekarstwo, w ilości odpowiedniej działają dodatnio na stan naszego zdrowia, w ilości natomiast nadmiernej, a więc gdy zostaną „przedawkowane", efekt ich działania może być wręcz odwrotny.

Otóż organizm przeciwko temu przedawkowaniu używa jako obrony właśnie owych zmian barwnikowych w skórze, o których wyżej wspomniano: Ciemne złogi barwniku bowiem mają tę właściwość, że nie przepuszczają promieni pozafiołkowych w takich ilościach, w jakich przenikaćby były zdolne przez skórę normalną. Powstaje więc pewnego rodzaju samoistny „filtr", który stoi na straży, ażeby to, co winno przynieść organizmowi pożytek, nie stało się dla niego szkodliwem.

Jak wyżej zaznaczono, zmiany barwnikowe w skórze powstają przy częstszem stopniowem opalaniu się. Zdarza się jednakowoż, że ktoś poddaje się intensywnemu działaniu słońca odrazu, na dłuższy czas. Ponieważ ów filtr nie może się wówczas jeszcze wytworzyć, skóra jako też organizm dalszy zostaną przeładowane promieniami, szkodliwy wpływ tego procesu jest aż nazbyt widoczne: Ostre zapalenie skóry, nieraz bardzo dotkliwe, często połączone z gorączką, sięgającą do 40 stopni C.

Reasumując powyższe należy zatem stwierdzić, że aczkolwiek opalanie się samo w sobie jest dla naszego organizmu zjawiskiem dość obojętnem, to jednakowoż jest ono niezbędne, o ile chcemy używać kąpieli słonecznych, t. zn. „plażować" podczas upałów letnich. Bezwzględnie szkodliwe jest opalanie się zbyt intensywne i zbyt nagłe.



NA PLAŻY.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Wtorek	Dziś Jana Gwalb. Jutro Małgorzaty Wschód słońca 3 m. 29. Zachód „ 19 m. 54.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Nad pięknym modrym Dunajem.
PALACE: Musisz być moją.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 1) Egzotyczna kobieta. — 2) Tajemnica kajuty okrętowej.
ŚWIATOWID: 1) Narzeczona z ukojenia. 2) O krok od grzechu.

DĄBROWA

ARS: Ja się boję utyć.
WANDA: Człowiek szukający mordercy.

ZAWIERCIE.

STELLA: Pies Baskierwillów.
ARLEKIN: Grzesznica z Montparnasse.

× **OBÓZ WIELKIEJ POLSKI.** W ub. sobotę odbyło się bardzo liczne zebranie placówki OWP. w Sosnowcu. Referat na temat zagadnień gospodarczych wygłosił p. adw. Kozielski. Prelegent w bardzo obszernem, lecz przystępnem przemówieniu omówił aktualne kwestje gospodarcze, charakteryzując przytem obecne ustroje ekonomiczne, jak komunizm, socjalizm, etatyzm, liberalizm itp.

Następnie przy charakterystyce obecnie szalejącego, światowego krzysu gospodarczego, odczuwanego zarówno bardzo dotkliwie i w Polsce — podkreślił konieczność uporządkowania naszego ustroju gospodarczego, bez czego walka z kryzysem byłaby bezcelową i bezskuteczną.

W dyskusji padały liczne zapytania z dziedziny zagadnień tyczących gospodarstwa narodowego, na które prelegent udzielał wyczerpujących wyjaśnień. Na tem, wśród ogólnego zainteresowania powyższemi sprawami, zebranie zakończono.

× **KORT TENISOWY W DĄBROWIE.** Staraniem zarządów kół rodzicielskich przy gimnazjach im. W. Łukasińskiego i E. Zawidzkiej w Dąbrowie został urządzony na boisku szkolnem przy ul. Sienkiewicza kort tenisowy. Zarządy kół udostępniły na czas wakacyj letnich kort szerszemu ogółowi za niewielką opłatą. Do zarządzania kortem w sezonie letnim upoważniony został p. Antoni Kałkowski.

Zmiana przepisów emeryt.

DLA KOLEJOWCÓW.

Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu z dnia 8 bm. nowe przepisy, dotyczące uprawnień emerytalnych pracowników polskich kolei państwowych. Zmiany te polegają przedewszystkiem na tem, że obecnie wprowadza się jednolite przepisy emerytalne dla pracowników etatowych i nie etatowych zamiast dotychczasowego odrębnego traktowania pracowników obu kategorji. Równocześnie jednak stawki emerytalne podwyższa się począwszy od d. 1 sierpnia do 8 proc., podczas gdy dotychczas pracownicy etatowi opłacali 5 procent, nie etatowi 6 proc. Według nowych przepisów najwyższy wymiar emerytury wynosić może tylko 92 procent, poprzednio zaś przewidziana była norma pełnych 100 procent. Najniższy wymiar ustalony został na 40 procent emerytury po 15 latach służby tak dla pracowników etatowych, jak i nie etatowych. Dotychczas pracownikom etatowym przysługiwało 40 proc. Pewnem zrównoważeniem tego pogorszenia postanowień emerytalnych dla pracowników kolejowych jest przyznanie opieki lekarskiej emerytom nie etatowym oraz dodatków dla żon tych emerytów, ponadto nie etatowym emerytom doliczać się będzie 10 lat do wymiaru emerytury, gdy posiadać będą 95 proc. niezdolności do pracy.

× **DODATKOWE POCIĄGI KATOWICE — WISŁA.** Z powodu wzmożenia się ruchu wycieczkowego do Wisły, uruchamia dyrekcja katowicka w niedziele i święta w okresie od 10 bm. do 18 września włącznie dodatkowy pociąg wycieczkowy z Katowic do Wisły i z powrotem przez Orzesze — Chybie według następującego rozkładu jazdy: Katowice odj. 5.50, Wisła przyj. 8.32, powrotny pociąg Wisła odj. 20.22, Katowice przyj. 23.05. Pociąg ten prowadzi wagony II i III klasy wprost do Wisły i służy do odciążenia planowego pociągu nr. 181, odchodzącego z Katowic o godz. 5.50.

× **HYDRANTY W GRODŹCU.** W Grodźcu urządzono pięć hydrantów z wodą oraz dwa zbiorniki o pojemności 10 m. sześc. wody. Pozatem zostaną urządzone jeszcze dwa zbiorniki przy ulicach Limanowskiego i Mickiewicza. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się próbne czerpanie wody przez miejscowe straże. Gminna komisja przeciwogniowa postanowiła zwrócić się do urzędu gminnego, aby ten wezwał miejscowych obywateli do przestrzegania przepisów ogniowych oraz do niemagazynowania materjałów łatwopalnych na strychach.

Uruchomienie wielkiego pieca

W HUCIE KATARZYNA.

W najbliższym czasie w hucie Katarzyna uruchomiony zostanie wielki piec. W związku z uruchomieniem pieca znajdzie zatrudnienie około 120 robotników. Uruchomienie wielkiego pieca pozostaje w związku z reorganizacją Zakładów Modrzejowskich oraz prawdopodobnie w związku z zamówieniami sowieckiemi.

W innych zakładach przemysłowych naogół sytuacja bez zmiany. Pewne odprężenie na rynku pracy być może nastąpi w sierpniu, a to w związku z uruchomieniem fabryki Babcock i Zieleniewski.

W tych dniach znajdzie zatrudnienie kilkunastu robotników w fabryce kabli i drutów, oraz w cementowni „Kłucze" w związku z uruchomieniem piątego pieca.

Pertraktacje Inspektoratu pracy w Sosnowcu z dyrekcją walcowni hr. Renard w sprawie zamknięcia tej walcowni i zwalniania robotników odbędą się w najbliższym czasie.

× **URUCHOMIENIE KOPALNI RENARD.** Kopalnia Renard w Sosnowcu, po dwutygodniowej przerwie, podczas której robotnicy korzystali z urlopów, została uruchomiona. Dzięki uruchomieniu kopalni ponad 2000 robotników otrzymało z powrotem pracę.

× **PODCZAS KĄPIELI W BRYNICY** utonął Telesfor Czedzich, mieszkaniec wsi Kamienie na Śląsku. Zwłoki wydobyto z wody i oddano rodzinie.

× **SAMOBÓJSTWO.** 46-letnia Urszula Wyżycka, zamieszkała na kolonji Jardowa w Grodźcu napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Dawka trucizny była tak silna, że denatka po upływie kilku godzin zmarła. Przyczyną samobójstwa przewlekła choroba (reumatyzm).

× **WŁAMANIE.** W nocy z ub. soboty na niedzielę nieznani sprawcy włamali się do spółdzielni spożywców w Zagórzu (Miraszewskich 120). Włamywacze zabrali wyroby tytoniowe oraz artykuły spożywcze, łącznej wartości 1500 zł. Zawiadomiona o włamaniu policja wszczęła dochodzenie.

Zamknięcie taniej kuchni

W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym zamknięta została tania kuchnia w Sosnowcu do dnia 1 sierpnia rb. Zamknięcie kuchni spowodowane zostało koniecznością przeprowadzenia remontu kotłów oraz znalezienie odpowiedniejszego lokalu, ponieważ ten jest zbyt ciasny. Ostatnio wydawane było 5300 obiadów dziennie.

Korzystający z obiadów, w czasie zamknięcia kuchni, otrzymywać będą po trzy ósme kilograma chleba na osobę oraz rodziny mające dzieci po 10—20 kostek kawy ocukrzonej.

Do pierwszego sierpnia nie będą przyjmowane zapisy na tanie obiady.

Magistrat czyni starania, aby wynająć lokal na Pogoni i kuchnię rozdzielić w ten sposób, aby część obiadów wydawana była w centrum miasta, a część na Pogoni.

Dożywianie dzieci

W SOSNOWCU.

Magistrat sosnowiecki przy współudziale Kasy chorych oraz podkomitetu wysłał na kolonje letnie do Nowego Targu 332 dzieci. Prócz tego idą starania w kierunku objęcia największej liczby dzieci akcją dożywiania. Z funduszów posiadanych na ten cel przez Magistrat, wśród 745 dzieci akcję dożywiania prowadzi Związek pracy obywatelskiej kobiet, a niezależnie od tego akcja prowadzoną będzie w czterech parafjach Sosnowca, organizowana przez Towarzystwo „Charitas", w pierwszym rzędzie Tow. św. Wincentego a Paulo. Ilość dzieci objętych akcją dożywiania wynosić będzie około 3000.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA DOM GRUŹLIKÓW W SOSNOWCU: Od Dyrekcji i pracowników Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza jako pozostałość ze składek na wieniec dla ś. p. inż. Edwarda Małachowskiego 223 — (dwieście dwadzieścia trzy) zł.

Położenie kamienia węgielnego

POD BUDOWĘ SKLEPÓW W DĄBROWIE.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w związku z budową w Dąbrowie gmachu poczty, mają być wybudowane sklepy handlowe, które będą stanowiły wraz z budynkiem pocztowym całość architektoniczną.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę tych sklepów. W uroczystości tej wzięli udział prezydent miasta dr. Madeyski, wiceprezydent Trzęsimiech, przedstawiciele komitetu budowy sklepów i inni. Po położeniu kamienia węgielnego wygłoszono szereg przemówień.

Narazie zostanie wybudowany budynek pocztowy, w którym znajdzie pomieszczenie dziewięć sklepów, zwróconych frontem do ul. Sobieskiego. Budowa zostanie prawdopodobnie ukończona we wrześniu rb. Kierownikiem budowy jest inż. Toifl.

Pijany maszynista

POSTRZELIŁ SIĘ W GŁOWĘ.

Wiktor Kosiorkiewicz, kolejarz, pomocnik maszynisty, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Nowej 20 udał się onegdaj w odwiedziny do swej znajomej Marji Bujakowej, zamieszkałej przy ul. Pawiej 7.

Podczas wizyty u Bujakowej Kosiorkiewicz uraczył się wódką do tego stopnia, że sprawiał wrażenie pijanego. W pewnej chwili wyjął z kieszeni rewolwer i przyłożywszy lufę do głowy, pociągnął za cyngiel. Padł strzał, a pijany maszynista, brocząc krwią spadł z krzesła na podłogę.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że kula utkwiła poniżej ucha. Denata przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego na Pekinie.

Co było przyczyną zamachu samobójczego, niewiadomo.

× **KRADZIEŻE.** Ze sklepu rzeźniczego Marji Drążkiewicz w Sosnowcu (Nowopogońska 29) skradziono w nocy różne wędliny, wartości 100 zł.

Z mieszkania Berka Chaina w Będzinie (Modrzejowska 62) skradziono nakrycia stołowe, wartości 100 zł.

Władysławowi Domańskiemu, zamieszkałemu w Dąbrowie (Piłsudskiego 15) skradziono rower, pozostawiony chwilowo obok starego cmentarza. Poszkodowany szacował skradziony rower na 100 zł. Tej samej wartości rower skradziono również Janowi Matyi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Rybnej 20.

Z mieszkania Józefa Puza w Sosnowcu (Zimna 2) skradziono 81 zł. gotówką.

Gazeciarka.

Twarz ma całą pomarszczoną,
Niby pieczone jabłko, —
Wciąż wołają przechodnie:
„Dajcie kurjerek, babko!"

Nizko ją pochyliła
Trwożna codzienna troska —
Lato i zimę spędza
Przy narożnym kiosku.

Siedzi — smutna i cicha —
W tłumnej ulicy gwarze...
Dla niej jedynie pisma
Mają znajome twarze.

Słucha spokojnie co dnia
— Życia surowy świadek —
Śpiesznej, gorącej mowy
Barwnych, świeżych okładek.

Życie do stóp jej kładzie
Fale swoich szumowin, —
Jest pokorną zwiastunką
Ciągle tych samych nowin...

Świat buduje w skupieniu,
Burzy w chwilowym gniewie, —
Stara pisma sprzedaje,
Lecz o wypadkach nie wie.

Z czarnych krzyrzących liter
Dym wulkanów się kłębi, —
Ona wczesnym porankiem
Karmi siwe gołębie.

Garną się do niej ludzie,
Wiecznie sensacji głodni, —
Ona sprawdza nagłówki,
Daty i dnie tygodni.

Dnie przechodzą za dniami,
Niosą przedziwne wieści, —
Mieszka zawsze samotna
W ludnem, bogatem mieście.

I sprzedaje bez końca,
Szarym okryta szalem,
Pisma pachnące farbą
I najnowszym skandalem...

XENIA ŻYTOMIERSKA.

„Kurjer Warszawski".

Przed wielkiemi uroczystościami jubileuszowemi

na Jasnej Górze.

(KAP) Celem ułatwienia jaknajszerszym sferom wzięcia udziału we wspaniałych uroczystościach z okazji 550-ej rocznicy sprowadzenia cudownego obrazu na Jasną Górę przez księcia Władysława Opolskiego, O. jenerał Pius Przeździecki wystarał się o następujące ulgi dla pielgrzymów:

I. przy przejazdach pociągami normalnemi:

a) dla grup, składających się conajmniej z 15 osób — 33,3 proc. zniżki, przyczem na 30 płacących jedną osobę danej grupy przewozi się bezpłatnie,

b) dla grup, składających się conajmniej z 50 osób — 50 proc. zniżki;

II. przy przejazdach pociągami umyślnie uruchomionemi:

a) dla grup, składających się conajmniej z 200 osób — 60 proc. zniżki.

b) dla grup, składających się conajmniej z 250 osób — 66.2,3 proc. zniżki.

Ulgi kolejowe, wymienione pod I (a i b), można uzyskać przez pisemne zgłoszenie: organizacyj, komitetów, księży proboszczów itp., skierowane do Urzędu stacji rozpoczęcia podróży przynajmniej na 48 godzin przed zamierzonym wyjazdem.

Zgłoszenie powyższe powinno zawierać: 1) cel podróży, 2) kierunek przejazdu, 3) ilość uczestników, 4) klasę wagonu, 5) rodzaj pociągu (osobowy czy pospieszny), wreszcie 6) wyraźne napisane imię, nazwisko i dokładny adres kierownika pielgrzymki.

Zgłoszene wspomniane może być uwzględnione przy mniejszych grupach nawet na godzinę przed odejściem wyznaczonego do wyjazdu pociągu, ale tylko wtedy o ile przytem nie zajdzie potrzeba dostarczenia oddzielnych wagonów lub zwiększenia siły pociągowej.

Na przejazd ulgowy danej grupy kolej wyda bilet zbiorowy, a oprócz tego każda z uczestniczących w pielgrzymce osób otrzyma bilet kontrolny za opłatą 10 groszy.

W celu uzyskania ulg kolejowych pod II (a i b) urządzający pielgrzymkę powinni przynajmniej na 7 dni przedtem zwrócić się pisemnie do tej Dyrekcji okręgowej kolei Państwowych, w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży.

Zgłoszenie pisemne musi zawierać wszystkie dane — jak pod I!

Dyrekcja może zażądać złożenia kaucji w wysokości 500 zł. Kaucję tę ma kolej prawo zaliczyć na swoje dobro, o ile zamawiający pociąg odwoła lub z niego nie skorzysta.

Do przejazdu pojedyńczych osób może być zastosowana ulga taryfowa, ustalająca 50 proc. zniżki w drodze powrotnej. Ulga ta stosowaną będzie na podstawie imiennych zaświadczeń (kart uczestnictwa), które wydawać będzie pielgrzymom klasztor jasnogórski.

Obraz Częstochowski był długie lata w Bełzie przed przeniesieniem go do kościoła jasnogórskiego. Dlatego, dzięki zabiegom proboszcza bełzkiego ks. prał. dra Jakóba Demitrowskiego, organizuje się z Bełza i okolicy (na drugą serję nabożeństw jubileuszowych w dniach 24.8 — 27.8 br. większa pielgrzymka.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Ks. Prałat Demitrowski, Bełz, Małopolska Wschodnia.

Ceremonjał uroczystości jubileuszowych przewiduje m. i. kazanie proboszcza bełzkiego, jako następcy stróżów obrazu Królowej Bełzkiego Zamku — i wyróżnienie go w przeniesieniu obrazu.

OO. Paulini nietylko wystarali się o szczególniejsze łaski duchowne ze strony Stolicy Apostolskiej dla uczestników, ale zwrócili się również do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, by, z okazji jubileuszu jasnogróskiego, był łaskaw częściowo skrócić i złagodzić kary więźniom w więzieniu Sto - Krzyskem, najbliższem Jasnej Góry.

W tych dniach (4 bm.) upłynął rok 40-ty od przybycia na Jasną Górę obecnego Jej Stróża, O. Jenerała Piusa Przeździeckiego. Bawiący na Walnym Zjeździe katolicy nauczyciele, zgrupowani w „Stowarzyszeniu Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa", złożyli O. Jenerałowi — Jubilatowi 5 bm. w sali rycerskiej serdeczne gratulacje. Imieniem delegacj Stowarzyszenia przemówił ks. prof. Weryński z Krakowa.

Manifestacje przeciwniemieckie

w Dąbrowie.

W ub. niedzielę odbyła się w Dąbrowie na placu obok szkoły górniczej podniosła manifestacja byłych wojskowych, przeciwko zakusom Niemiec i prowokacjom hitlerowskim, która zgromadziła tysiączne tłumy. Po przemówieniach uchwalono następującą rezolucję:

„Od kilku lat zakusy Niemiec wobec Polski przybierają coraz groźniejsze rozmiary i stają się tematem zainteresowania całego świata. Dwa lata temu, dał tego wyraz Treviranus oraz senator Borah w swych rewizjonistycznych dążeniach granic Polski, a czego następstwem są dzisiejsze zakusy, z dnia na dzień coraz bezczelniej pogłębiające się w społeczeństwie niemieckiem, ukoronowane ostatnimi wypadkami jawnego gwałtu hitlerowców i brutalnych ich wystąpień wobec Polaków i Polski.

Żywo stają nam przed oczyma spustoszenia kultury polskiej, wywołane stuletnią przeszło działalnością niszczycielskich Prus.

Z myślą o odwecie, zorganizowane i popierane przez Rząd Rzeszy niemieckiej bojówki hitlerowskie, na każdym kroku starają się sprowokować Polaków, i wobec świata całego nie kryją się ze swoimi zamiarami, w stosunku uszczuplenia uprawnień odwiecznych granic naszego państwa polskiego, z chęcią dzikiej żądzy odwetu.

Wobec tych faktów, społeczeństwo Dąbrowy Górniczej, zgromadzone na wiecu w dniu 10 lipca 1932 r. stwierdza z powodu bezprawia i popełnianych gwałtów przez społeczeństwo niemieckie, że Polska pragnie trwałego pokoju i nie ma najmniejszych chęci militarnego wystąpienia. Ale jeżeli mimo najlepszych chęci i usiłowań Polski i Polaków w utrzymaniu trwałego pokoju, Niemcy pragną oderwać Pomorze i Śląsk, stosując barbarzyńskie metody wobec polskiego społeczeństwa, stwierdzamy i przysięgamy, że cały naród Polski świadomy swych obywatelskich obowiązków, bronić będzie całości swego państwa do ostatniej kropli krwi. Na prochy i krew bohaterów, którzy oddali swe życie dla Niepodległej Polski, ślubujemy dozgonną wierność i przywiązanie do wszystkiego tego, co jest polskie.

Zawsze czujni, śledzić będziemy dalsze wypadki, rozgrywające się na terytorjum Rzeszy, a godzące w całość i naruszalność naszych granic. Nie pozwolimy uszczuplić nawet piędzi rdzennej polskiej ziemi, zaś na jawne, bezczelne i coraz groźniejsze w swych skutkach agresywne zamiary junkrów pruskich, pokażemy naszą stwardniałą w pracy pięść polską, a zahartowaną w niejednym boju o Niepodległość Ojczyzny.

Wzywamy kupiectwo polskie i całe społeczeństwo do bezwzględnego bojkotu towarów niemieckich i gdańskich, popieranie zaś naszego rodzimego przemysłu i handlu krajowego, wytworzonego mózgiem i rękoma naszych polskich obywateli.

Wzywamy społeczeństwo polskie do bojkotowania kąpielisk, uzdrowisk i letnisk na terytorjum Rzeszy niemieckiej i wolnego m. Gdańska.

Po uchwaleniu rezolucji wzniesiono szereg okrzyków oraz odśpiewano „Rotę".

Roboty miejskie w Sosnowcu.

Doprowadzanie do porządku ulic.

Ze względu na brak funduszów w Sosnowcu nie buduje się nowych ulic, nie przerabia się jezdni, aby dać trwalszą nawierzchnię, co pociągałoby za sobą znaczne wydatki na materjał, natomiast reperuje się ulice wymagające naprawy oraz buduje się z wapienia na peryferjach miasta, tam gdzie dotychczas były... polne drogi.

Od 15 kwietnia r.b. do 1 lipca r.b. wykonane zostały ulice: **Pusta** (jezdnia z wapienia i ułożono chodnik), **Leszno, Zakręt, Wodna, Rzeczna,** przebudowano **ul. Teatralną** do Targowicy, wyremontowano **Racławicką, Będzińską, Nowopogońską.** Obecnie przebrukowywuje się lub zabrukowywuje **ul. Narutowicza, Pańską, Chemiczną, Rzymską, Wapienną,** przyczem z tej ostatniej wydobywany wapień używa się na inne ulice. Wykończona została również **ul. Szklana.** Na ul. **Wspólnej i Prezydenta Mościckiego** przeprowadzono remont przy pomocy kamienia wapiennego i wałowania, aby zaś nie było kurzu, nawierzchnia **nasycana będzie specjalnym płynem „pyłochłonnym"**, wyrobionym przez rafinerję „Karpaty".

Jako materjał do budowy jezdni używany jest obecnie wapień, przyczem budowa jest traktowana w ten sposób, aby w przyszłości móc położyć twardą nawierzchnię. W przyszłości do robót ulicznych używana będzie **szlaka,** którą bezpłatnie dają Zakłady Modrzejowskie z hałd koło huty Katarzyna. Przez zimę wybrana szlaka poddana zostanie próbie działania atmosferycznego, poczem zostanie użyta, jako podkład przy budowie ul. 3-go Maja od cerkwi do ul. Żeromskiego oraz na ul. Piłsudskiego.

W najbliższym czasie Magistrat przystąpi do zabrukowania **ul. Jasnej.** Ulica ta dawno się prosi o zaopiekowanie nią, niestety właściciele **domów** przy tej ulicy, nie rozumiejąc własnego interesu, czynią **trudności przy regulacji tej ulicy.** W każdym razie ulica ta będzie budowana i w ten sposób doprowadzone zostanie do porządku dojście do łaźni miejskiej i do szpitala. Obecnie w czasie słot, szczególniej na jesieni i wiosną, przejście tą ulicą jest niemożliwe.

Wspominaliśmy o niezrozumieniu własnego interesu przez właścicieli domów przy ul. Jasnej. Chodzi tutaj o skrawki placów pod chodnik. Innego rodzaju wypadek miał miejsce przy brukowaniu ul. Pustej, dochodzącej do Rudnej. Ulica ta nie została dokończona, ponieważ Magistrat nie mógł dojść do porozumienia z Sosnowieckiem Towarzystwem, które ze „względów zasadniczych" nie chciało narazie rozmawiać na temat **odstąpienia lub wydzierżawienia kawałka placu pod ulicę.** Temi „względami zasadniczemi" są kwestje związane z podatkami od placów niezabudowanych.

Spór w tych kwestjach toczy się od dość dawna i Sosnowieckie Towarzystwo nie chce iść na rękę Magistratowi w kwestji placów dopóki podatek od placów niezabudowanych nie zostanie, albo zniesiony, albo wydatnie zmniejszony. Nie trzeba chyba to wyjaśniać, jak na tym sporze wychodzą mieszkańcy i jak w tych warunkach utrudniana jest sprawa regulacji miasta, bowiem Sosnowieckie Towarzystwo posiada najwięcej placów w Sosnowcu.

Wreszcie, jeżeli już mowa o robotach ulicznych w Sosnowcu trzeba nadmienić, że w niedługim czasie odbędzie się układanie nowych chodników na ul. Modrzejowskiej, Targowej, Dekerta. Rzeczywiście, stan tych chodników jest fatalny.

Na robotach miejskich w Sosnowcu zatrudnionych jest w tej chwili 540 robotników.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

WTOREK 12 LIPCA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Intermezzo muzyczne — 15.30 Chwilka lotnicza — 15.35 Komunikat państw. Urzędu W. F. — 15.40 Koncert z płyt gramofonowych — 16.40 „Jedzmy warzywa" — wygł. p. Marja Mońżkowska — 17.00 Popularny koncert symfoniczny — 18.00 Inż. Stanisław Nitsch: „Wesołe i niewesołe wrażenia z przewrotu bolszewickiego na Węgrzech" — 18.20 Muzyka taneczna z Ciechocinka — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty sportowe — 19.45 Odcinek powieściowy — 20.00 Koncert popularny — 20.50 Feljeton literacki pt.: „Polityka w literaturze" — wygł. dr. Leon Pomirowski — 21.05 Dalszy ciąg koncertu — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.05 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

ARCHITEKTURA KRYZYSOWA.

— Ojcze, dlaczego budują teraz tyle domów o płaskich dachach?

— Zapewne dlatego, aby hipoteki leżały na nich bezpieczniej.

Miłość, małżeństwo, rodzina

W KSIĄŻCE SOCJOLOGA.

W bardzo ciekawej książce Ferdynanda Frieda pt. „Koniec kapitalizmu" w rozdziale, poświęconym „miłości, małżeństwu, rodzinie", znajdujemy następujące słowa:

„W nowoczesnem społeczeństwie ważne jest tylko to, co ma stempel rzeczowości, co daje się wymienić i co w gruncie rzeczy nie jest celem, a tylko środkiem — gra jednak rolę celu samego w sobie. Nie pytamy dziś „kto?" ani „jak?", pytamy poprostu „ile?" Nie mamy „zawodu", ani tem mniej „powołania" — mamy „sposób zarobkowania". Nie mówimy „kocham cię" — mówimy „kocham się w tobie" (o ile wogóle podobne słowa są jeszcze w użyciu)...

„Miłość rzeczowa" — to wynalazek naszych czasów: jakież przesmutne contradictio in adiecto.

Miłość rzeczowa nie pociąga za sobą żadnych obowiązków (nie jest to już miłość a raczej prostytucja), brak jej więc momentu stałości, brak jej tego głęboko zakorzenionego popędu, który na wsi nierozerwalnie wiąże chłopa z jego ziemą, z własną zagrodą. Odbija się to i na małżeństwie — stąd wielka ilość rozwodów w Ameryce, a ostatnio i w Europie.

Bo ścisłe i wielostronne współżycie małżeńskie stwarza wiele zastosowań dla „rzeczowości"; wchodzą tu w grę również sprawy pieniężne — posag, majątek, zarobek; a wewnętrzny brak właściwego powołania i wysuwana zawsze na plan pierwszy kwestja „ile?" popychają kobietę do pracy zarobkowej. Stale wzrastająca ilość kobiet pracujących zarobkowo — to nie tylko powód rozbicia wielu małżeństw, to coś znacznie gorszego, bo zachwianie bytu rodziny, komórki państwa — a więc zniszczenie państwa".

(przekład h. m.)

Kronika Zawiercia.

× **ZEBRANIE OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH.** Dnia 9 bm. odbyło się zebranie istniejących przy Magistracie opiekunów społecznych ze współudziałem kierownika opieki społecznej p. Rajczyka Stanisława a pod przewodnictwem p. Jagiellaka Onufrego. Na wstępie dokonano wyboru komisji opieki społecznej, do której weszli pp.: Jagiellak Onufry, Mirecki Leon i inż. Mamelak, ponadto do komisji weszło 3 członków rady komisarycznej, a przewodnictwo będzie sprawował p. komisarz Langert, względnie wyznaczony przez niego zastępca. Po wyborze omawiano wydaną przez zarząd miasta nową instrukcję, określającą, którym bezrobotnym będzie udzielany zasiłek z akcji doraźnej. Na ogólne żądanie opiekunów społecznych instrukcja została w pewnej mierze rozszerzona. Podobnie jak poprzednio korzystać mogą z pomocy doraźnej bezrobotni, którzy nie mają majątku oraz nikt z rodziny nie pracuje. Ponadto będą mogli korzystać także ci krewni, którzy mieszkają razem ,ale tworzą odrębną rodzinę. Akcja za miesiąc lipiec rozpocznie się zaraz po 15, prawdopodobnie 19 bm. Bezrobotni otrzymają tylko mąkę po 5 kg. na osobę, a więc będzie to pewna zmiana, gdyż dotychczas rozdzielano wedle grup, do których były zaliczone rodziny zależnie od ich liczebności. W końcu opiekunowie na wniosek p. inż. Piotrowskiego uchwalili, aby zwrócić się z memorjałem do p. komisarza, by przedsięwziął starania o rozszerzenie akcji doraźnej w tym kierunku, aby poza mąką bezrobotni otrzymywali inne artykuły niezbędne do życia.

× **Z ŻYCIA STUDENTÓW.** W ostatnią niedzielę akademicy wraz z zaproszonymi gośćmi urządzili całodzienną wycieczkę do jednej z najpiękniejszych miejscowości w okolicy Zawiercia — Centurji. Ponieważ jeden olbrzymi wóz użyczony chętnie studentom przez p. dyr. Banachiewicza nie mógł pomieścić wszystkich, więc postarano się o drugi, który również został wypełniony. Razem było około 50 uczestników. Wszyscy bawili się wesoło, jak to zresztą akademicy umieją. Kąpiel, znakomita plaża oraz różne zabawy towarzyskie na wolnem powietrzu były bardzo miłe.

× **Z FABRYKI SZKŁA.** W ostatnich dniach na podstawie porozumienia przed stawicieli robotników oraz zarządu fabryki dokonano zmian w dotychczasowej umowie pracy. Zostały podniesione nieco dodatki dla majstrów hutniczych oraz niektóre wynagrodzenia za pracę akordową w szlifierni, a nadto wszystkie w malarni. Zdziwienie wywołuje fakt, że jednym z reprezentantów robotniczych ze sanacyjnego ZZZ. w tej sprawie był Czuma, pozostający pod zarzutem zamordowania robotnika w Szczakowej.

× **Z FABRYKI HULCZYŃSKIEGO.** W ub. sobotę odbyła się konferencja z udziałem inspektora pracy z Kielc p. Wyrzykowskiego i z Zawiercia p. inż. Pawłowskiego. Konferencja nie załatwiła sprawy, propozycje bowiem fabryki udzielenia robotnikom emerytur po 25 latach pracy oraz tylko 15 tysięcy złotych dla reszty zwolnionych z pracy były dla robotników nie do przyjęcia.

× **ZAKOŃCZENIE STRAJKU WŁOSKIEGO W FABRYCE BERNDTA.** W niedzielę w godzinach przedpołudniowych został zlikwidowany strajk włoski, który trwał od piątku. Robotnicy opuścili fabrykę dzięki zapewnieniom insp. p. inż. Pawłowskiego, że dołoży wszelkich starań, aby zaległe zarobki zostały wypłacone z pieniędzy wpływających do kasy fabryki.

Nie chodzić po torach kolejowych!

Tragiczny wypadek pod Kazimierzem.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o niebezpieczeństwie chodzenia po torach kolejowych. Przestrogi te odnoszą jednak naogół małe skutki i spacery po torach kolejowych trwają nadal.

W ub. niedzielę popołudniu np. czterej znajomi: bracia Piotr i Stanisław Kamińscy z Klimontowa, Józef Nowak z Klimontowa oraz Czesław Wilk z Rabki chodzili niewiadomo w jakim celu wzdłuż toru kolejowego między Dańdówką a Klimontowem.

Patrolujący podówczas na tym odcinku toru posterunkowy z posterunku P. P. Kazimierz, Józef Woźniak natknąwszy się na owych osobników, wezwał ich do zatrzymania się, chcąc ich następnie wylegitymować.

Gdy wezwanie nie odniosło żadnego skutku, posterunkowy wezwał ich powtórnie do zatrzymania się. Wezwanie to odniosło taki skutek, że osobnicy owi zatrzymali się chwilowo, nie zwracając jednak początkowo uwagi na policjanta, gdy zaś on począł zbliżać się ku nim, jeden z nich sięgnął nagle ręką do kieszeni.

Zaskoczony takiem zachowaniem się nieznanych osobników, policjant pomyślał w pierwszej chwili, że osobnik ów chce do niego strzelać. Przypuszczenie policjanta, okazało się tembardziej uzasadnione, że przed kilku dniami w tej okolicy dokonano zamachu rewolwerowego na posterunkowego Jana Rupolę z posterunku Kazimierz.

To też w obawie o swe życie, posterunkowy Woźniak widząc podejrzany ruch jednego z napotkanych strzelił w ich kierunku z karabinu.

Strzał ten okazał się fatalny, bowiem trafiony kulą 31-letni Józef Nowak padł na miejscu trupem.

Braci Kamińskich i Nowaka chwilowo zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Lichwa pieniężna.

Wśród rozporządzeń, jakie z mocą ustawy mają się niedługo ukazać, jest projektowana nowela do rozporządzenia o lichwie pieniężnej. Ma ona objąć wypadki lichwy, uprawianej przez osoby fizyczne.

„Mimo panującej lichwy pieniężnej na wsi — informuje „Gaz. II." — nie było dotąd przed forum sądowem prawie procesów w tej sprawie. Powodem tego stanu rzeczy są trudności proceduralne, polegające na tem, iż dłużnik nie ma możności w ramach obowiązującej procedury cywilnej, udowodnić pobieranie nadmiernych procentów przez wierzyciela. Pożyczki lichwiarskie zaciągane są bez świadków, a wysokie procenty kryją się w sumie kapitałowej i figurującej w akcie, bądź też w formie kary wadjalnej.

Projekt noweli do Rozporządzenia Prezydenta o lichwie pieniężnej z 1924 r., który obecnie jest przedmiotem prac ustawodawczych, zmienia zasady na których opiera się proces cywilny, w sprawach o lichwę, aby w ten sposób umożliwić dłużnikowi obronę przed wyzyskiem lichwiarza. Tak więc w sprawach z umów lichwiarskich (t. zn. w których korzyści majątkowe z sum kredytowanych przekraczają 15 proc. rocznie) projekt dozwala sądowi, wbrew zasadzie rozprawy kontradyktoryjnej, na dopuszczenie dowodów nawet niepowołanych przez strony, a więc z urzędu.

Sąd może, w myśl noweli orzekać według swobodnego przekonania polegającego na ocenie wszystkich okoliczności, nie będąc związany ustawowemi zasadami dowodowemi. Dalej projekt dozwala sądowi na wzięcie pod uwagę ustalonego przyznoczenia, które dłużnik dał przed, przy lub po sporządzeniu dokumentu, chociażby nie były one zgodne z dokumentami. Może najważniejszy jest przepis noweli wyboru sądu, jednej ze stron pod przysięgą, które to zeznanie sąd oceni według swego przekonania.

W końcu nowela znosi sankcje karne za nadmierne pobieranie odsetek przez osoby prywatne".

Kronika gospodarcza.

O KONCESJONOWANIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Zgodnie z ustawą o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, która wchodzi w życie z dniem 18 bm., na zarobkowy przewóz osób lub towarów, poza obszarem jednej gminy, wymagane jest uzyskanie koncesji. Nie potrzeba uzyskiwać koncesji na: doraźny przewóz zarobkowy osobowemi pojazdami mechanicznemi, wynajmowanemi w całości; bezpłatny przewóz pracowników z miejsca pracy i do miejsca pracy własnemi pojazdami przedsiębiorstwa; przewóz towarów przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz gospodarstwa rolne i leśne wyłącznie dla własnych potrzeb i własnemi pojazdami mechanicznemi; przewóz paczek i innych przedmiotów, nadających się do transportu pocztowego na podstawie ustawy o poczcie telegrafie i telefonie; dowóz towarów dokonywany przez Polskie Koleje Państwowe: przewóz uczniów do szkół, oraz przewóz osób w celach krajoznawczych i turystycznych pojazdami mechanicznemi instytucyj kulturalnych i społecznych lub przez nie do tego celu wynajętemi; doraźne przewozy wycieczkowe, organizowane przez towarzystwa turystyczne.

Ponadto gmina miejska może za zgodą ministra robót publicznych przedłużyć miejską linję autobusową do sąsiednich miejscowości bez obowiązku uzyskania koncesji.

STOCZNIA GDAŃSKA KUPUJE WĘGIEL ANGIELSKI. Dane o wywozie węgla z Polski w maju wykazują, że wywóz na obszar Wolnego Miasta Gdańska uległ dalszemu zmniejszeniu, a mianowicie z 14.2 tys. t. w kwietniu na 13.1 tys. t. w maju. Pozostaje to w związku z dalszym dopływem na rynek gdański węgla brytyjskiego, nabywanego zwłaszcza przez Stocznię Gdańską.

Mimo znacznych ofiar, jakie polski przemysł węglowy ponosi dla zwalczania przywozu węgla brytyjskiego do Gdańska, wyrugowanie tego węgla z polskiego obszaru celnego okazuje się niemożliwe. Wynika stąd konieczność zastosowania dalszych skuteczniejszych jeszcze środków, wśród których na pierwszy plan wysuwa się obniżka taryfy przewozowej na węgiel do Gdańska.

WIELKA POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA BELGJI. Donoszą z Brukseli, że wielka pożyczka zagraniczna dla Belgji, która miała pierwotnie wynosić 1 miljard franków zredukowana została do 800.000.000 fr., ponieważ banki holenderskie i szwajcarskie nie zgodziły się na udział w finansowaniu pożyczki, ze względu na to, że jej warunki nie przedstawiają wielkiej atrakcji dla tamtejszych rynków. Oprocentowanie pożyczki wynosi 5 i pół proc., kurs emisyjny 95 i pół proc., spłata nastąpić ma po 25 latach.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

11 lipca.

Dewizy: Gdańsk 174.15, Holandja 360.05. Londyn 31.85 — 31.80, Nowy Jork 8.924, Paryż 35.04, Praga 26.39. Szwajcarja 173.95. Włochy 45.30.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.91. Rubel złoty 4.75 i jedna czwarta, gram złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin: 211.80, w obrotach prywatnych marka niemiecka 211.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 36.75 — 36.90; 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.75 — 49.50 — 49.25 (w proc.); 4 proc. poż inwestycyjna serjowa 97 i pół; 4 proc państw. poż. premjowa dolarowa 48.00 — 47.90 — 48.10; 5 proc. konwersyjna 36.00 — 36.50; 10 proc. poż. kolejowa 100.00.

Akcje: Bank Polski 73.00 — 72.50.

Kronika Olkuska.

Tragiczny wypadek utonięcia

W BIAŁEJ PRZEMSZY POD SŁAWKOWEM.

W ub. niedzielę w czasie kąpieli utonął w Białej Przemszy obok mostu kolejowego pod Sławkowem, 32-letni Zygmunt Kucharski, olkuszanin, kontroler działu mechanicznego kolejek wąskotorowych dyrekcji radomskiej.

Ś. p. Kucharski przyjechał w odwiedziny do swej narzeczonej, panny Stanisławy Kr. z Dąbrowy, przebywającej wraz z rodzicami w Sławkowie na letnisku. W porze południowej narzeczeni wraz z jej matką i bratem wybrali się na spacer, w trakcie którego śp. Kucharski wraz z przyszłym szwagrem postanowili się wykąpać. Pierwszy wskoczył do wody śp. Kucharski i trafiwszy na głębię, sięgającą 3 mtr. momentalnie począł tonąć.

Na alarm pośpieszono z pomocą, która jednak była bezcelową, gdyż tonący poszedł na dno, porwany silnym prądem wezbranej rzeki po sobotnich silnych opadach deszczowych. Całopopołudniowy i nocny ratunek nawet przy pomocy straży pożarnej sławkowskiej nie dał pozytywnego wyniku. Dopiero wczoraj o godzinie 4 rano w oddaleniu około 300 mtr. od miejsca wypadku natrafiono na zwłoki, które wydobyto.

Utonięcie przypisują atakowi serca, gdyż śp. Kucharski dobrze pływał. Pogrzeb ofiary tragicznego wypadku ma się odbyć w Olkuszu.

× **ŚMIERĆ PRZY PRACY.** Przy odbieraniu na wozie koniczyny z wysokości 3 mtr. spadła na ziemię mieszkanka Zagórowej, gm. Jangrot, Janina Kubik, doznając złamania kręgosłupa. Kubikową odwieziono do szpitala krakowskiego św. Łazarza, gdzie zaraz zmarła.

× **ZWŁOKI OFICERA ROSYJSKIEGO.** Chłopcy pasący konie na pastwiskach wsi Załęże, gm. Dłużec(niedaleko Wolbromia) rozkopali w dniu 8 bm. przypadkowo niewielka pagórek na pastwisku, pod którym znajdowały się zwłoki oficera rosyjskiego, poległego w wojnie światowej. Zwłoki składały się z kości i ubrania wojskowego, z którego jeden z chłopców, Zygmunt Zawada zabrał 2 monety po 3 kop., 2 monety po 1 kop., 1 monetę 20 hal i 3 guziki od munduru. Z polecenia sołtysa Kaziroda zwłoki zostały zakopane w tem samem miejscu głębiej, a przywłaszczone przez chłopca przedmioty zabrała policja.

× **BURZE Z PIORUNAMI.** W ub. sobotę powiat Olkuski nawiedziły burze z piorunami i deszczem ulewnym. W Dłużcu pod Wolbromiem piorun uderzył w dom Józefa Mędaka, wzniecając pożar w całej zagrodzie. Oprócz domu, chlewa i stodoły, spaliła się krowa, prosię i niektóre sprzęty domowe. Siedzący na progu domu ojciec poszkodowanego, Jan Mędak, został porażony od pioruna. W okolicy Starczynowa, gm. Bolesław na t. zw. "Pickle" w czasie burzy wpadł do mieszkania Kazimierza Noconia piorun, od którego zapaliła się strzecha domu. Wskutek natychmiastowego ratunku i ulewnego deszczu, pożar szybko zlikwidowano. Po wędrówce pioruna, pozostały w mieszkaniu widoczne ślady w postaci dziur i rysów na ścianie. Wypadków z domownikami dziwnym zbiegiem okoliczności nie było. Na starym Olkuszu piorun lekko kontuzjował Jana Ślęzaka i Karola Trzcionkowskiego.

× **POŻAR.** W dniu 9 bm. wskutek wadliwego komina spaliły się zabudowania Pawła Wawra w Woli Kalinowskiej, gm. Sułoszowa.

× **PRZEZ PODKOP.** W nocy z 8 na 9 bm. za pomocą podkopu z komory Wawrzyńca Majdy w Bracicjówce, skradziono na szkodę tegoż poduszki i pierze, wartości około 150 zł.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Nauczycielowi z Wierzbicy p. Włodzim. Korzeniowskiemu nieznany złodziej skradł rower m. „Łucznik", wartości około 150 zł.

Z całej Polski.

DWA GROŹNE POŻARY.

Onegdajszej nocy szalał groźny pożar w znanej miejscowości Karpackiej, Worochcie. Pożar wywołał panikę wśród licznie zebranych tam letników, których ogień zastał przeważnie pogrążonych we śnie. Pożar wybuchł w składowisku drzewa, znajdującem się w Worochcie tartaków państwowych. Spłonęło całe składowisko oraz bale tartaczne wraz z gatrami. Szkoda przekracza 2 miljony zł.

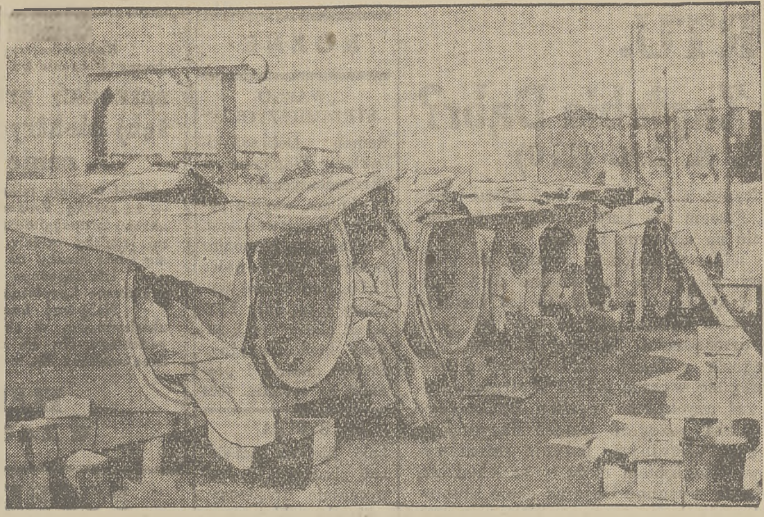
We wsi Podkrajewo powiatu Mławskiego w majątku Stanisława Goszczyńskiego wybuchł pożar, a podsycany silnym wiatrem przerzucił się na sąsiednie zabudowania i pomimo usilnej akcji ratunkowej 8 oddziałów straży ogniowej, przybyłej z okolicy, spłonęło 55 budynków. Oprócz domów spaliło się kilkadziesiąt sztuk bydła.

NIEUDAŁA WYPRAWA DO POLSKI.

W rejonie Michniewicz na pograniczu polsko-sowieckiem na teren polski usiłowało przedostać się kilku podejrzanych osobników. Charakterystycznem jest, że chcieli oni przekroczyć słupy graniczne pod kierunkiem strażników sowieckich. Patrol K. O. P. urządził zasadzkę. Wywiązała się wzajemna strzelanina, przyczem do bandy przemytników przyłączyli się również strażnicy sowieccy, którzy zaczęli prażyć ogniem naszych „kopistów". Dzięki temu, że strażnicy sowieccy ostrzeliwali się, udało się osobnikom tym zbiec na teren sowiecki. Należy przypuszczać, iż byli to wywrotowcy, wysłani przez partję komunistyczną na teren polski w celach agitacyjnych.

„RATOWANIE IZRAELA".

Wielką sensację budzi obecnie na Wołyniu pewien żyd, który jeździ z odczytami, proklamującemi "ratowanie Izraela". Żyd ten, nazwiskiem Mazurek, radzi żydom stworzenie własnej armji pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego, aby móc przeciwstawić się wojującemu Hitlerowi. Radzi także Mazurek, by każda gmina żydowska wystarała się o agronoma, któryby nauczał dobrej uprawy roli. Wprawdzie żydzi obecnie roli swojej nie mają, ale Mazurek jednak wierzy, że „Bóg obdarzy wkrótce Izraela większemi obszarami". W wykładach swoich wspomina, że wysłał obszerne plany do Marszałka Piłsudskiego i dziwi się, że dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.



NĘDZA W AMERYCE.
Robotnicy kalifornijscy w Daklaud sypiają w rurach kanalizacyjnych.

Zdolność wnioskowania u zwierząt.

Walka kraba o kawałek mięsa.

Do ostatnich prawie czasów nauka oficjalna odmawiała zwierzętom zdolności wnioskowania. Wszelkie przejawy jakiejś inicjatywy lub aktu, wynikającego z rozważania, przypisywano wszechpotężnemu instynktowi. Tymczasem, wskutek badań, cierpliwie prowadzonych przez liczne zastępy uczonych i bjologów, pogląd ten znacznej uległ zmianie.

Znany amerykański uczony, Jennigs, badający psychologję zwierząt, był jednym z pierwszych, który dowiódł, iż nietylko wyższe gatunki zwierząt, lecz nawet mikroskopijne ameby, składające się tylko z jednej komórki, stale ulepszają swe metody chwytania zdobyczy.

Szczególnie zachowanie się tych żyjątek wobec zjawisk świetlnych i temperatury jest uwarunkowane doświadczeniem, zdobytem przez szereg eksperymentów, poczynionych w ciągu ich krótkiego bytowania. W większym jeszcze stopniu starają się wyrabiać w sobie to doświadczenie inne stworzenia, jak np. polipy. Bjolog Uexküll prowadził badania nad aktynją, umieszczoną w małem akwarjum.

Polip ten, zwany także morską liljią, żyje w głębi wód, przytwierdzony do twardych przedmiotów. Często zdarza się, iż uczepiwszy się kraba, towarzyszy mu w jego wędrówce, dzieląc razem z nim dobre i złe przygody. Aktynja posiada — jak wiadomo — u otworu pokarmowego gruczoły, z których **może wypuszczać długie cienkie, jakby nici, macki, przeznaczone do chwytania zdobyczy i obrony.** Dotknięta niemi ofiara lub napastnik doznaje **uczucia bólu,** jak **od sparzenia pokrzywą.**

Otóż uczony nasz na dno akwarjum, gdzie na minjaturowej skale żyła przytwierdzona aktynja, opuścił kawałek mięsa, lecz w takiej odległości, aby polip nie mógł dosięgnąć go swemi mackami. Gdy wszelkie próby pochwycenia pokarmu okazały się daremne, Uexküll wpuścił do basenu **małego kraba.** Ten, zoczywszy przynętę, sunął natychmiast do niej. Zapłacił jednak za swą przygodę bolesną raną, gdyż zetknął się momentalnie **z parzącą nicią aktynji.**

Po kilkakrotnej próbie, krab, poparzony w wielu miejscach, cofnął się na taką odległość, aby groźna broń przeciwnika nie mogła go dosięgnąć. Porzuciwszy myśl zdobycia nęcącego go kawałka mięsa szturmowym marszem, postanowił ulepszyć swą metodę ataku. Zliżając się zwolna ku upatrzonej zdobyczy, jął ją okrążać i **szczypcami swemi przecinać pokolei zwieszające się nad mięsem macki,** poczem mógł już zupełnie bezpiecznie spożyć swój, z takim trudem zdobyty posiłek.

Ta drobna scena, jaka się rozegrała na dnie małego akwarjum, jest bardzo pouczająca, naocznie bowiem przedstawia, jaką drogą nabierają zwierzęta doświadczenia.

Wiele podobnych eksperymentów przeprowadzał biolog Thondicke z psami i kotami, zamykając je np. w klatce, której drzwiczki otwierały się za dotknięciem mechanizmu, umieszczonego w jej wnętrzu.

Poza klatką, na widocznem miejscu, stawiano pokarm. Niektóre osobniki, po kilku już godzinach, potrafiły wydostać się z zamknięcia, wprawiając w ruch sprężynę, zamykającą im drogę ku wolności

Jakie zyski przynosi

WIEŻA EIFFLA?

Na zebraniu dorocznem akcjonarjuszy tow. wieży Eiffla w Paryżu stwierdzono, że wieża dała w r. 1931 ogółem 7 miljonów franków dochodu brutto, z czego wypadło na czysty zysk 3 miljony franków. Sam tylko Citroen płaci rocznie 300.000 franków za prawo umieszczenia reklamy świetlnej swoich samochodów na wieży. Resztę dochodów tworzą opłaty wejściowe na wieżę, dzierżawne restauratorów, kawiarni i sprzedaż pocztówek.

Czy wiecie, że...

— Pierwszy dziennik drukowany chińskiemi zgłoskami ukazał się pt. „Ta Wan Pao" w Szanghaju przed 2 miesiącami.

— Wszystkie dzienniki świata zużywają rocznie papieru i metalu w ilości 3.750.000 t.

— W Turcji, według oficjalnych danych, 82 proc. ludności należy do kategorji analfabetów.

— Znany aktor filmowy w Hollwood, William Haines, zbiera autografy na banknotach dolarowych.

— 2300 miljonów słów zostaje corocznie złożonych i wydrukowanych w Stanach Zjednoczonych.

— W Brazylji gosposie gotują kawę na gazie wytworzonym z palonej jak koks kawy gorszego gatunku.

— Angielskie radjo nie przyjmuje reklam ogłoszeniowych do nadawania, to też angielskie firmy nadają swoje ogłoszenia paryskiej stacji radjowej.

Kącik humorystyczny.

LEPSZY PRAWDZIWY.

Wuj (na którego kolanach jedzie Jasio):
— No, oo, podoba ci się taka jazda?
Jasio: — O tak, ale wolałbym jechać na prawdziwym ośle.

ZERWANA UMOWA.

Słynny malarz batalistyczny F. Lallemand towarzyszył podczas wojny austrjacko-pruskiej (1866 r.) generałowi austrjackiemu Benedekowi. Po pogromie wojsk austrjackich pod Sadową, Lallemand udaje się do komendanta wojsk austrjackich i oświadcza mu, że zamierza wrócić do Wiednia.

— Ale cóż znowu? Wszak pan zrobiłeś umowę na cały przeciąg wojny? — rzecze Benedek.

— Tak jest, ekscelencjo — odpowiada malarz — ale ja się zobowiązałem malować bitwy, a nie odwroty.

U LEKARZA.

— Proszę pani — mówi — lekarz do starszawej, niezbyt urodziwej panny, która radzi się go, jak być smukłą — pani przedewszystkiem potrzeba ruchu, dużo ruchu... Może pani uprawia jaki sport?

— Nie, właściwie, panie doktorze, nie lubię sportów — ale chodzę prawie na wszystkie bale...

— Właśnie, proszę pani, tego pani musi zaprzestać — ciągłe siedzenie jest dla pani szkodliwe.

PRZED GŁOŚNIKIEM.

Orkiestra zagrała pierwsze takty.
A. powiada: „To Eugenjusz Onegin".
B.: „Nic podobnego — symfonja patetyczna."
C.: „Nie, to „Aida".
Spór, zakład. Patrzą do programu. Wygrał A, ale okazało się, że naprzód zerknął do programu. Pomimo to wygrał i zagarnął pieniądze. — Wtem speaker zapowiada: „Usłyszeliście państwo uwerturę do „Halki" Moniuszki. Program został zmieniony!"

NIESTETY ZAPÓŹNO.

— To prawda, proszę pani, w naszym zespole „girlsów" jest jeszcze jedno miejsce dla tancerki — ale pani, niestety, przychodzi zapóźno...
— Jakto, zapóźno?
— Tak jest, zapóźno — o dziesięć lat.

WYTŁUMACZYŁ.

— Tatusiu, dlaczego do ślubu potrzeba świadków?
— Bo później samby człowiek nie uwierzył, że mógł to popełnić...

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

47

XIII.

W pościgu.

Wyszedł z kina nawpół odurzony, ciężki od wrażeń, poruszony do głębi swej istoty. Z świetlistego ekranu spłynęły w niego promienie, przenikające do najskrytszych zakamarków jego świadomości... Odkryły z przedziwną wyrazistością najgłębiej utajone sprawy...

Na gwarnej i ruchliwej ulicy otrzeźwiał na chwilę. Z całkowitą niechęcią myślał o zapowiedzianej wizycie... Mimo to, prawie odruchowo i automatycznie ruszył ku domowi.

Kilka minut przed siódmą był w mieszkaniu. Zaświecił elektryczność w małym, wykwintnie urządzonym saloniku i rzucił się w fotel z uczuciem całkowitego roztroju wewnętrznego.

Nie zdawał sobie sprawy z upływającego czasu.

Naraz krótko i mocno zadźwięczał dzwonek w przedpokoju.

Martin po długiej dopiero chwili zrozumiał, że należało pójść otworzyć. Wstał ciężkim niechętnym ruchem.

Niepewną ręką przekręcił zatrzask zamku.

W otwartych drzwiach wejściowych ujrzał postać kobiecą w podróżnym płaszczu. Wydawała się cokolwiek zażenowana w ruchach i postawie; twarzy nie mógł Martin rozpoznać pod opuszczonemi brzegami miękkiego kapelusza, od którego oczy kobiety pozostawały w głębokim cieniu — —

— Czy... pan Martin? — usłyszał dźwięczny, nieznajomy głos.

— Proszę... jestem Martin! — odparł, zdumiony i niepewny.

Kobieta, przekraczając próg, bacznem spojrzeniem obrzuciła Martina.

On zaś zesztywniał nagle i wpatrywał się w nią nieprzytomnemi, szeroko rozwartemi oczyma.

Na moment wydało mu się, że ulega halucynacji — —

— Pani... pani... — powtarzał bezdźwięcznie, drętwemi palcami ściskając z całej mocy chłodny metal klamki.

Słyszał głośny, gwałtowny łomot swego serca, oraz jakiś szybki, nierówny oddech — zapewne swój własny!... Stuk bezwiednie zatrzaśniętych drzwi zabrzmiał mu, jak łoskot gromu.

— Jestem... Olga Bella! — ozwała się kobieta, jakby zmieszana dziwnym, błędnym wzrokiem osłupiałych źrenic Martina.

Ujrzał, jak przez mgłę, wyciągniętą ku sobie, małą dłoń w ciemnej rękawiczce. Oprzytomniał nagle.

Tak! To nie była halucynacja!... Stała przed nim Olga Bella!

Dostrzegł nagle w jej uważnie patrzących oczach błysk niepokoju i niepewności... Więc gorliwie i prędko wskazał uchylone drzwi saloniku.

— Proszę... proszę!... Pani pozwoli! — wyrzekł nareszcie, siląc się na swobodę; brzmieniem głosu chciał zatrzeć wrażenie swego zachowania się w pierwszej chwili.

Weszła, rozejrzawszy się przelotnie. Usiadła na pierwszym z brzegu foteliku.

— Jestem siostrą... Edwarda Bruna! — odezwała się nagle.

Martin, stojąc naprzeciw, nie odrywał wzroku od jej twarzy.

— Ach, oczywiście... prawda! — odparł bez namysłu, jakby dopiero teraz przypomniał sobie tę okoliczność — Niestety... Edwarda niema w tej chwili w Lytton, łaskawa pani!

— To znaczy...

— To znaczy, wyjechał... mniej więcej dziesięć dni temu!

— Dokąd? spytała z widoczną irytacją.

— Niestety, zagranicę! — powiedział tonem tak wyraźnego przygnębienia i zakłopotania, jakby to on był w tej sprawie winowajcą.

— Ależ... pan oczywiście posiada... jego adres? — badała z rozdrażnieniem młoda kobieta.

Tu jakiś nagły odruch wewnętrzny ostrzegł Martina. Niebezpieczeństwo tej wizyty i tej rozmowy przedstawiło mu się dość widocznie.

— Znowu: niestety, proszę pani! — odparł, próbując uśmiechnąć się swobodnie — Edward jest właściwie... stale w podróży!... Zmieniać ma miejsca pobytu mniej więcej co cztery — pięć dni!

— Hm... więc — turysta! — zjadliwie ozwała się Olga Bella.

D. c. n.

ZE SPORTU.

Kto będzie mistrzem Zagłębia Dąbr?

Unja — Policyjny K. S. 2:0 (1:0)

Zwolennicy sportu piłkarskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem przeżyli ub. niedzielę pod znakiem niezwykłej emocji, której dostarczyło spotkanie dwóch najsilniejszych obecnie w Zagłębiu A-klasowych klubów „Unji“ i „Policyjnego“. Miarą zainteresowania zawodami było przybycie na boisko Unji **ponad 3000 osób**, co zdarza się u nas bardzo rzadko. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach.

Pierwsze minuty gry należą do Policyjnego, który nie potrafił wykorzystać jednak dwóch doskonałych pozycyj. Wkrótce jednak inicjatywę przejmuje Unja i w 28 minucie uzyskuje prowadzenie przez Nagla. Strzelona bramka przez Unję wpływa deprymująco na graczy Policyjnego, którzy zaczynają grać chaotycznie.

Po przerwie Policyjny stara się wyrównać, jednakże naskutek taktyki graczy Unji, którzy „murują“ bramkę i grają „na czas“ wyniki te nie odnoszą skutku. Słabszy fizycznie zespół Policyjnego opada na siłach, co pozwala Unji na przypuszczenie szeregu ataków do bramki niebieskich, uwieńczonych po koniec zawodów drugą i ostatnią bramką. W drużynie Policyjnego najlepszym był na boisku Gęborek, w Unji zaś Lemberger i bramkarz, który bardzo ładnie obronił kilka strzałów.

Pomimo ostrej gry, będącej walką o punkty, gra stała na wysokim poziomie, co było w lwiej części zasługą doskonałego sędziego p. Karola Schimke z Bielska. Poznała się na tem również i znajdująca się na meczu publiczność, darząc sędziego licznemi oklaskami, co na boiskach Zagłębia należy do rzadkości.

Rezerwa Unji pokonała w wysokim stosunku Policyjny, bo 14:1.

SARMACJA — CKS. 2:0 (1:0).

CKS. znajdujący się obecnie w bardzo słabej formie został pokonany na własnem boisku przez będzińską Sarmację w stosunku 2:0. Również spotkanie rezerw przyniosło zwycięstwo Sarmacji w stosunku 3:2.

ZAGŁĘBIANKA — MAKABI 1:1 (1:0).

Makabi, której grozi spadek do klasy B uzyskała z Zagłębianką wynik remisowy. Przedmecz rezerw 7:2 dla Makabi.

HAKOACH — BRYNICA 2:0 (1:0).

Hakoach pokonał na własnem boisku Brynicę czeladzką w stosunku 2:0.

ZAGŁĘBIE — RUCH 6:2 (1:2).

Ruch sosnowiecki bawił w Dąbrowie, gdzie rozegrał zawody z Zagłębiem. Do przerwy przewaga Ruchu, po przerwie jednak dochodzi do głosu Zagłębie, uzyskując pięć bramek.

Po niedzielnych spotkaniach na czoło tabeli wysunęła się Unja, która prowadzi różnicą jednego punktu przed Policyjnym. Wobec dobrego stanu, w jakim znajduje się obecnie Zagłębie, Unja, chcąc zostać mistrzem będzie musiała dołożyć wiele starań, aby zdobyć w spotkaniu z Zagłębiem dwa cenne punkty. Plusem dla Unji jest fakt, że grać będzie na własnem boisku.

O wiele łatwiejsze zadanie ma Policyjny, który ma zapewnione dwa punkty w spotkaniu z CKS. To też kwestja uzyskania tytułu mistrza nie jest jeszcze przesądzona. Gdyby bowiem Unja przegrała z Zagłębiem, temsamem musiałaby się wyrzec tytułu mistrza; w razie zaś uzyskania wyniku remisowego musiałaby rozegrać jeszcze decydujący mecz z Policyjnym. Jedynie zatem wygrana z Zagłębiem może w nadchodzącą niedzielę wysunąć Unję na czoło klubów A-klasowych.

Nierozstrzygnięta jest również kwestja spadku jednej z drużyn do klasy B. Kandydatami do opuszczenia A klasy są Makabi i Brynica. I tu również zadecyduje nadchodząca niedziela. Posiadającą o jeden punkt więcej Brynicę czeka spotkanie z Sarmacją. Makabi zaś spotka się jeszcze z Hakoachem.

Polska — Szwecja 2:0 (1:0)

W ub. niedzielę odbyło się drugie w bież. roku spotkanie międzypaństwowe reprezentacji polskiej, która zmierzyła się obecnie z drużyną szwedzką. Zasłużone zwycięstwo w stosunku 2:0 odniosła nasza reprezentacja. Zwycięstwo to, trzecie z rzędu nad reprezentacją szwedzką zadecydowało o zdobyciu przez Polskę puharu przechodniego dyr. Brodstego. Zawodom przyglądało się około 12 tysięcy widzów.

SPOTKANIA MIĘDZYMIASTOWE.

Ub. niedziela z powodu meczu międzypaństwowego wolna była od rozgrywek ligowych.. Odbyło się natomiast szereg rozgrywek międzymiastowych, które dały następujące wyniki:

Lwów — Warszawa 1:1 (1:0).
Śląsk — Lwów 3:1 (1:0).
Łódź — Kraków 3:2 (2:2).
Kraków — Tarnów 2:1 (1:1).
Bielsko — Kraków 3:2 (2:1).

KŁOSOWICZ MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI.

Dwunaste szosowe mistrzostwo Polski na przestrzeni 200 km. urządzone na trasie Pabjanice — Łask — Widawa — Rudniki i z powrotem przy niezwykle groźnej konkurencji wygrał kolarz łódzki Kłosowicz (TZS) w doskonałym czasie 6:33.11 godzin. Do biegu zgłoszonych było 74 zawodników.

Popierajcie L. O. P. P.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA.— DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.—REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.